

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 1 (74) | Styczeń 2016

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

**Czytaj
w tym
numerze:**

- Kulisy samorządu *str. 4*
- Marszałek umył ręce *str. 5*
- "Małe EXPO" i dla nas *str. 6*
- 1000 urodzin w Rzgowie *str. 8*
- Autostradą nad morze *str. 9*



BUDŻETOWY

MARATON

Tego należało się spodziewać. Sesja budżetowa, jedna z najważniejszych w funkcjonowaniu samorządu, stała się kolejną okazją do próby sił. Budżetowi burmistrza sprzeciwił się będący w większości klub radnych „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”. Zgłaszając blisko trzydzieści poprawek doprowadził do znaczących zmian. Mają one duże znaczenie populistyczne, jednak z punktu widzenia strategicznego nie posuwają do przodu i nie rozwiązują wielu zasadniczych problemów gminy.

str. 3

RZGOWSKA WIEŻA BABEL

Coprawda przedstawiciele wielu krajów z całego niemal świata nie przybyli do Rzgowa w celach religijnych, jak to było z biblijną wieżą Babel, lecz sprowadzili się do naszego kraju, by robić dobre interesy handlowe. Jak przystało na ludzi przedsiębiorczych, na ogół radzą sobie znakomicie. Mamy w Rzgowie m.in. Turków, Syryjczyków, Wietnamczyków, Hindusów, Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, a nawet przedstawiciele dalekich Chin. Wielu z nich nie tylko pracuje w centrach handlowych, dokonuje zakupów w miejscowych sklepach, ale i mieszka w Rzgowie oraz w wielu sąsiednich miejscowościach

str. 2



Pieter Bruegel – Wieża Babel, obraz olejny z 1563 roku

RZGOWSKA WIEŻA BABEL

dokończenie ze str. 1

A że świat stał się globalną wioską, z roku na rok przybywa przedstawicieli różnych nacji. Nie zrażają ich różnice kulturowe, na ogół chłodniejszy klimat i kłopoty językowe – dla wielu z nich Polska stała się owym rajem, w którym można spo-

kojnie żyć i handlować. Kupcy z wielu krajów chwalą polską przedsiębiorczość, podoba im się też nasza gościnność, obyczajowość i... polskie kobiety. Nawet kuchnia dla wielu cudzoziemców stała się magnesem, a polskie pierogi z mięsem i grzybami podbiły niejedną egzotyczną rodzinę. Wielu cudzoziemców

nie ukrywa, że gustują w urodzie naszych pań. Stąd tak wiele mieszanych rodzin i wspólna praca.

Rosjan spotkać można nie tylko w Mieście Mody, ale i w samym Rzgowie oraz Bronisinie Dworskim, Wietnamczycy mieszkają m.in. w centrum grodu nad Nerem, Syryjczycy i inne nacje żyją również w Tuszynie i Łodzi.

Wielu cudzoziemskich kupców i producentów posiada własne reprezentacyjne siedziby, prowadzi znane w kraju i poza granicami Polski hurtownie. Przy okazji rozślawiają także nasz kraj.

Nie ma chyba w regionie drugiej takiej miejscowości, gdzie mielibyśmy w jednej szkole tylu cudzoziemskich uczniów. Jak się okazuje, dzieci i młodzież jeszcze lepiej się rozumieją niż starsi i na ogół nie ma takich

problemów jak na świecie, gdzie szerzy się nienawiść religijna i terroryzm.

Ilu cudzoziemskich kupców pracuje w rzgowskich centrach handlowych? Zapewne kilkuset, co jak na gminę liczącą około 10 tys. mieszkańców stanowi poważny odsetek. A przecież trzeba jeszcze doliczyć tysiące cudzoziemców, którzy każdego dnia odwiedzają Miasto Mody.

(ER)

GMINA POMAGA POWIATOWI

To stała praktyka. Gmina musi pomagać powiatowi, bo gdyby tego nie czyniła, wiele dróg powiatowych byłoby w fatalnym stanie, nie mówiąc już o tym, że mieszkańcy gminy Rzgów musieliby jeździć do Starostwa w Łodzi, by zala-

twiać sprawy np. z zakresu komunikacji czy budownictwa.

Dzięki wspieraniu powiatu, w Rzgowie funkcjonuje Wydział Komunikacji i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego, mieszkańcy na miejscu załatwiają też sprawy z zakresu

administracji architektoniczno-budowlanej, a także ewidencji gruntów i budynków oraz gleboznawczej klasyfikacji gruntów. W ten sposób samorząd Rzgowa dofinansowuje powiat w wysokości ponad 187 tys. zł rocznie.

Do tych kwot dodać należy jeszcze dofinansowywanie modernizacji dróg powiatowych. Podczas ostatniej sesji Rada Miejska zdecydowała się przeznaczyć na ten cel ponad 2,9 mln zł, dzięki czemu w tym roku m.in. kontynuowana będzie modernizacja drogi w Kalinie, drogi Kalinko-Modlica, ponadto powstanie ciąg pieszo-rowerowy Rzgów – Kalinko.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że powiat też wspiera swoimi środkami m.in. inwestycje drogowe w gminie Rzgów, ale nie tylko. Ostatnio powiat przekazał gminie drewno pozyskane przy drogach powiatowych – za ok. 300 zł. Przeznaczono je na opał m.in. dla podopiecznych MOPS i do ogrzania warsztatów przy ul. Literackiej.

(saw)

Jestem za, a nawet przeciw

Te słynne słowa klasyka z Gdańska pasują jak ulał do tego, co ostatnio oglądałem za pośrednictwem internetu na sesji Rady Miejskiej w Rzgowie – pisze Czytelnik z Kalina. – Radni wykreśliли w budżecie na 2016 rok pieniądze na budowę wielofunkcyjnego boiska przy naszej szkole, ale gdy ich za to zaatakowano, wycofywali się rakiem, twierdząc, że

takowe boisko i tak powstanie. „Jeśli będzie potrzeba, zwiększymy kwotę” na ten obiekt - deklarowali. Zatem pytam: jeśli liczą na dotację z zewnątrz, dlaczego zabrali pieniądze, osłabiając tym samym szanse na dofinansowanie tego obiektu?

Pytanie Czytelnika pozostawiamy na razie bez odpowiedzi...

(saw)

DOBRY POMYSŁ

W końcu ubiegłego roku w centrum Starowej Góry, na ścianie pawilonu GS przy ul. Centralnej, pojawił się wreszcie nowy plan tej miejscowości. To świetny pomysł radnego tej miejscowości Czesława Zaborowskiego i zasługa gospodarzy gminy. Tablica z planem

wraz z montażem kosztowała ok. 3 tys. zł. Pora teraz na umieszczenie podobnych planów w innych miejscowościach gminy, bo np. znalezienie przez kogoś obcego poszukiwanej ulicy w Bronisinie Dworskim graniczy z cudem.

(po)



Skrzyżowanie do poprawki

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi – inwestor 100-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej S-8 w woj. łódzkim, w tym węzła „Rzgów”, czyli skrzyżowania wspomnianej trasy z drogą krajową nr 1, nie bardzo wsłuchuje się w głosy i opinie społeczeństwa. A wnosi ono sporo uwag krytycznych, o których piszemy niemal w każdym numerze „Gazety”.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie znów niczym bumerang powróciła sprawa modernizacji skrzyżowania ul. Tuszyńskiej z DK nr 1 rejonie zajazdu „Jurand”. Drogowcy nie uwzględnili bowiem postulatów użytkowników dróg, którzy już dawno postulowali zbudowanie prawoskrętu z ul. Żeromskiego we wspomnianą drogę krajową. Choć nie brakuje tu miejsca na takie udogodnienie, GDDKiA nie uwzględni

tego postulatu i nie usuwa ewidentnego błędu. Efekt tego jest taki, że skrzyżowanie to często jest zablokowane przez pojazdy. A przecież skrzyżowanie to stosunkowo niedawno przebudowywano zapewne niemałym kosztem...

Apelujemy do GDDKiA, by zmodernizowała skrzyżowanie i udrożniła ten newralgiczny punkt na „Jedynce”.

(PS)

Dodatkowe kamery

Zgodnie z postulatami mieszkańców, rozbudowywany jest monitoring w Rzgowie, funkcjonujący z centrum miasta od dziesięciu lat. Dodatkowe kamery zainstalowano m.in. w rejonie ulicy Długiej i tzw.

ścieżki harcerskiej, a także w pobliżu „Orlika”. Chodzi bowiem o to, by poprawić bezpieczeństwo mieszkańców, szczególnie dzieci i młodzieży. Na modernizację monitoringu przeznaczono 16,5 tys. złotych.

W ostatnich latach rzgowski monitoring nie cieszył się zbyt dobrą opinią. Okazało się bowiem, że niska jakość obrazu z kilkunastu kamer uniemożliwiała identyfikację uczestników różnorodnych zdarzeń, a tym samym wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do ludzi łamiących prawo. Teraz ma się to zmienić na lepsze.

(ER)

Łatwiej o dowód osobisty

W ubiegłym roku w rzgowskim USC wydano ponad 1 tys. dowodów osobistych. W gminie liczącej niecałe 10 tys. mieszkańców to swo-

isty rekord, który wynika z nowych zliberalizowanych przepisów. Teraz bowiem nie obowiązuje ścisła rejonizacja i mieszkaniec Łodzi

czy Katowic może otrzymać dowód osobisty w dowolnym urzędzie w kraju. W Rzgowie z tej możliwości korzysta wielu łodzian pracujących na co dzień m.in. w centrach targowych.

(ER)

KRÓTKO

ZMIANY nie tylko komunikacyjne na terenie Miasta Mody. Wyraźnie ożywia się Nowa Hala G, czyli dawna EXPO, znajdująca się po drugiej stronie drogi krajowej nr 1. Wiadukt pod „Jedynką” spisuje się znakomicie.

PRZEWODNICZĄCY Rady Miejskiej Rzgowa, w związku z medialnymi do-

niesieniami oświadczył, że rada nie wnioskowała o zmianę organizacji ruchu na terenie Ptak Fashion City. Zmiany takie nie były przedmiotem debaty na sesji czy posiedzeniach komisji. W tej sprawie wypowiadał się jeden z radnych, ale była to jego samodzielna inicjatywa.

KREW ratuje życie – 7 lutego br. (niedziela) w godz. 10-13, w specjalnym ambulansie będzie można oddać honorowo ten najcenniejszy

z leków. Ambulans będzie czekał na dawców na parkingu przy Urzędzie Miejskim.

SKRZYŻOWANIE w Guzowie, w sąsiedztwie OSP i szkoły, zyskało oświetlenie ostrzegawcze nad przejściem dla pieszych. Dzięki temu poprawiło się bezpieczeństwo pieszych w tym rejonie, szczególnie dzieci.

ZIMA, ta prawdziwa – ze śniegiem i mrozami - nadeszła wreszcie w połowie stycznia. Przypomniła Polakom,

że jeszcze nie skapitulowała i wszelkie wieści o jej śmierci są przedwczesne.

KLUB ZAWISZA przygotowuje się do obchodów 70-lecia istnienia. Co prawda data narodzin tego klubu jest niepewna, choć są dowody, że klub istniał już w okresie międzywojennym, ale i powojenna reaktywacja odbyła się z inicjatywy mieszkańców 5 maja 1947 r., a nie rok wcześniej, jak chcą działacze...

ZATRUCIE tlenkiem węgla w Tuszynie mogło zakończyć się tragedią – na szczęście szybka akcja medyków i strażaków uratowała kilka osób podtrutych w domu przy ul. Łąkowej. Pięć osób trafiło do szpitali. Prawdopodobnie przyczyną był podstępny, niewidoczny czad, ale i brak wyobraźni u ludzi, którzy przysłonili kratkę wentylacyjną w jednym z pomieszczeń. Apelujemy o ostrożność, szczególnie zimą.

Od wydawcy

WIĘCEJ ZAUFANIA

Trudno nie zgodzić się z tezą, że tzw. krzywa Laffera dobrze ilustruje - jak żaden inny wskaźnik - zasadność tezy, że „skłonność” podatnika do płacenia podatków jest odwrotnie proporcjonalna do ich wysokości. Jej doskonałym potwierdzeniem jest rozmiar szarej strefy w gospodarce, którą w Polsce ocenia się na 11-29 % naszego PKB.

Można jednak bez większej przesady stwierdzić, że im bardziej kontestowana jest wysokość a więc także zasadność podatków, tym większa jest szara strefa w każdej go-

spodarce. Przedsiębiorcy, wepchnięci wbrew swojej woli do szarej strefy, wysyłają tą drogą w stronę rządu sygnał, że oczekują od niego racjonalnej obniżki podatków do akceptowanej i uzasadnionej, a w efekcie także płaconej wysokości. To m.in. dlatego kolejne polskie rządy, które nie dostosowały swojej polityki do możliwości ekonomicznych podatników, miały coraz większe problemy z jego zrównoważeniem. Zwykle polskie rządy w reakcji na wywołane przez siebie zjawisko wzmacniały swoją czujność podatkową, zwiększając represyjność prawa

i powołując kolejne służby - równie nieudolne, kosztowne i niekompetentne, jak te, z których korzystają na co dzień.

To ekonomiczny absurd i objaw atrofii w myśleniu elit, bo jest kosztowny i nie zwiększa podatkowych wpływów do budżetu z szarej strefy, szacowanej w naszym kraju na 50-150 mld złotych rocznie. Jest też w tym myśleniu poprzednich rządów o polskich przedsiębiorcach jakaś obelga, sugerująca naszą narodową skłonność do unikania płacenia podatków jako takich. Tymczasem można to zjawisko uznać co najwyżej za wymuszony

wybór podejmowany dla uratowania firmy przed bankrutem i likwidacją jej miejsc pracy. Również jako sprzeciw wobec tolerowanych przez władze masowych praktyk przemysłowych i dumpingowych, zwłaszcza w warunkach miażdżącej i niczym nie kontrolowanej przewagi korporacji i firm międzynarodowych, które dominują na krajowym rynku i narzucają tę dominację większości mniejszych firm. Doświadczali tego przez wiele lat w całej pełni właściciele rzgowskich firm, którzy musieli walczyć z urzędnikami o zmianę podejścia do zasad poboru opłaty targowej. Finał znamy: przełomowy wyrok NSA, uzyskany przez grupę kupców ze Rzgowa, uruchomił procedurę przed Trybunałem Konstytucyj-

nym, czego skutkiem była zmiana ustawy o podatkach lokalnych i uwolnienie milionów polskich firm od tej niezrozumiałej i niesprawiedliwej daniny publicznej. Szkoda jednak, że dopiero po latach walki o sprawiedliwość.

Niestety w dalszym ciągu nie widać wyraźnych oznak zmiany nastawienia elit rządzących Polską do źródeł istnienia szarej strefy i najważniejszych barier rozwoju polskiego sektora firm mśp, jaką są wysokie pozapłacowe koszty pracy, niestabilność prawa, nadmiar biurokracji, samowola urzędnicza oraz wysokie podatki. Potwierdzają to wszystkie badania prowadzone w ostatnich latach w środowisku polskich przedsiębiorców.

Jerzy Romański

BUDŻETOWY MARATON

dokończenie ze str. 1

Była to chyba najdłuższa sesja w dziejach Rady Miejskiej Rzgowa. W środę (27 stycznia) przerwano ją o godz. 23, po 9 godzinach burzliwych obrad, wznowiono w piątek, debatując w tym dniu kolejne ponad 5 godzin.

Już podczas podejmowania uchwały w sprawie Wieloletniej Prognozy Finansowej gminy na lata 2016-2019 doszło do przepychanek. Wspomniany klub przeforsował zmniejszenie nakładów na rozbudowę oczyszczalni ścieków z 1 mln zł do 100 tys. zł, podobnie postąpił z wprowadzeniem do tego dokumentu wykonania projektu i dokończenia przebudowy drogi z chodnikiem w Kalinku za 240 tys. zł.

KONTROWERSYJNE RONDO

Najwięcej kontrowersji wzbudziła jednak sprawa budowy ronda na skrzyżowaniu ulic Tuszyńskiej i Rzemieślniczej oraz budowa przedłużenie tej ostatniej ulicy aż do Literackiej, a także odwodnienie ul. Tuszyńskiej. Budowa ronda, jak uzasadniono, „wpisuje się w koncepcję wyprowadzenia ruchu pojazdów z centrum Rzgowa. Rondo uporządkuje ruch z centrów handlowych”. Jeśli odwodnienie ul. Tuszyńskiej nie budzi większych zastrzeżeń, bo rzeczywiście już niejednokrotnie dochodziło do całkowitego zalanania tej arterii uniemożliwiającego ruch pojazdów, to już rondo i budowa ciągu dalszego ul. Rzemieślniczej w kierunku ul. Literackiej wywołuje wiele pytań. Radny Radosław Pełka nie jest przeciwko budowie ronda, ale według jego wyliczeń inwestycja ta z towarzyszącymi pochłonie 5-5,5 mln złotych. - Czy nas na to stać, czy województwo pomoże? - pytał dramatycznie.

Według przewodniczącego rady Jarosława Świerczyńskiego na razie

mówimy jedynie o pierwszym etapie tej inwestycji. Zbigniew Snelowski z Urzędu Miejskiego wyjaśnił, iż

możliwe, by niektórzy radni kierowali się prywatą?

Ostatecznie w wyniku głoś-



przedłużenie ul. Rzemieślniczej (ok. 300 m) wymagać będzie prawdopodobnie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego i wykupienia ok. 7,5 tys. m kw. gruntów, co rzeczywiście może być dla gminy olbrzymim obciążeniem. To sensowny argument, bo zapewne właściciele gruntów niezbędnych pod budowę drogi nie zechcą ich przekazać gminie za darmo lub sprzedaż za symboliczną złotówkę.

Zastępca burmistrza Mateusz Kamiński (burmistrz Konrad Kobus był nieobecny z powodu choroby) usiłował uspokoić emocje, mówiąc, że budowa ronda jest dziś przedwczesna, bo są ważniejsze inwestycje do wykonania, takie choćby jak Dom Kultury czy kanalizacja w Starowej Górze, a ponadto powinno się to robić w innym trybie, zaczynając od koncepcji, wyliczenia kosztów itd. Taki sposób myślenia poparło kilku radnych, m.in. Leszek Chwialkowski i Marek Bartoszewski. Ten ostatni stwierdził, że forsowanie przez klub radnych tej koncepcji jest zamierzone, sugerując jednocześnie, iż związane jest to z prywatnymi interesami niektórych samorządowców liczących na intratną sprzedaż ziemi pod nowe inwestycje. Czy jest

wania wnioski - poprawki grupy radnych zrzeszonych we wspomnianym klubie wpisane zostaną do WPF.

PÓL SETKI POPRAWEK DO BUDŻETU

Z samym budżetem również było sporo zamieszania. Przypomnijmy, iż dochody gminy oszacowano na ponad 42 mln zł, zaś wydatki - na ponad 51,1 mln zł. Deficyt budżetowy w granicach 9,1 mln zł ma być sfinansowany m.in. z nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych (ponad 6,5 mln zł) i zaciągniętego kredytu (2 mln zł).

Do ponad dwudziestu poprawek burmistrza doszło dwadzieścia dziewięć poprawek grupy radnych z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”. Niektóre z wniosków, np. dotyczące inwestycji wodociągowych, zostały zwiększone o dodatkowe zadania inwestycyjne, zabrano pieniądze przeznaczone pierwotnie na boisko wielofunkcyjne przy szkole w Kalinie, zmniejszono środki na remonty dróg gruntowych, m.in. w Starowej Górze, jednocześnie uwzględniono budowę chodników (m.in. ul. Nadrzeczna w Rzgowie, ul. Dachowa w Starowej Górze, Roma-

nowie - projekt) i oświetlenia (ul. Żeromskiego w Rzgowie, skrzyżowanie Broniewskiego i Sikorskiego w Rzgowie, Kalinko 5A, Czyżeminek), dofinansowano budowę garaży OSP w Gospodarzu. Zwiększono

ni przy ul. Krzywej w Rzgowie, budowa i modernizacja dróg (m.in. ul. Polna w Rzgowie, asfalt na ul. Staszica w Rzgowie, ciąg pieszo-rowerowy ze Rzgowa do Kalinka), modernizacja c.o. w SP w Rzgowie. Niestety, znów radni nie uwzględnili tak ważnej w gminie inwestycji jak Dom Kultury, choć gotowa jest już dokumentacja na ten obiekt i powinno się go chociaż rozpocząć, by można było kontynuować inwestycję w kolejnych latach. To niedopatrzenie, a może większościowa ekipa radnych nie chce dla zasady realizować zadania, które wykuło się w poprzedniej kadencji samorządu i było oczkiem w głowie zarówno byłego burmistrza jak i poprzedniego przewodniczącego rady? Milczenie w tej sprawie jest złym prognostykiem dla tej czołowej dziś inwestycji w gminie.

Podobnie jak w przypadku poprawek do WPF, tak i tutaj klub dysponujący większością w radzie przegłosował wszystkie dodatkowe propozycje, choć burzliwa dyskusja nad niektórymi punktami świadczyła o tym, że do zbliżenia stanowisk, a niekiedy do uwzględnienia zdroworozsądkowych argumentów było na ogół daleko. Potwierdził to zastępca burmistrza M. Kamiński, nie ukrywając, że przyjęto gorszy budżet od tego wcześniej zaprojektowanego. Po wprowadzonych poprawkach jest bowiem nierealistyczny i będzie musiał być poprawiany. Wskazując na błędy przytoczył przykład ronda przy ul. Rzemieślniczej i terenów pod przedłużenie tej ulicy, które nie są własnością gminy, podobnie jest w przypadku ul. Glinianej, gdzie ma być budowany chodnik bez wykupienia gruntów za kilkaset tysięcy złotych, także w przypadku ul. Tuszyńskiej ma być realizowana inwestycja na terenie który nie jest własnością gminy. Na zakończenie M. Kamiński przypomniał z sarkazmem, że niedawno Mikołaj przyniósł przewodniczącemu Rady różgę, zaś za rok prawdopodobnie nie przyjdzie...

(PO)

Przewodniczący Jarosław Świerczyński odpowiada na pytania dotyczące ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie

NIE CHODZI O ŻADNE POMNIKI

Ostania burzliwa i długotrwała sesja Rady Miejskiej w Rzgowie (w 2 turach, łącznie ponad 14 godzin) zmusiła nas do wyjaśnienia kilku istotnych dla mieszkańców kwestii. Dlatego zwróciliśmy się do przewodniczącego rady z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań. Otwarty na współpracę z mediami przewodniczący Jarosław Świerczyński, mimo nawału pracy i praktycznie zamknięcia już numeru naszej gazety, w trybie pilnym nadesłał wyjaśnienia, które poniżej drukujemy.

- Jak Pan się domyśla, takiemu obserwatorowi jak ja sypią się z rękawa pytania. Na część odpowiedź znam, na część nie jestem w stanie sobie odpowiedzieć, dlatego proszę Pana o odpowiedź i komentarz.

- Panie Redaktorze, uprzejmie proszę o zliczenie czasu wypowiedzi poszczególnych radnych, także moich, i bez trudu odkryje Pan, kto przedłużał sesję. Było wyraźnie widać, że niektórym radnym nie chodziło o merytoryczną dyskusję, ale o maksymalne przedłużenie sesji. Proszę tylko, aby w swojej statystyce pominął Pan moje wypowiedzi związane z pełnieniem funkcji i kwestiami proceduralnymi.

- Jak Pan w kilku zdaniach ocenia tegoroczny budżet?

- Jest to budżet gospodarny, zrównoważony i perspektywiczny, wychodzący naprzeciw wyzwaniom, które czekają nas w nieodległej przyszłości. W połowie roku otwarty zostanie najpewniej „rzgowski” odcinek A-1. Nasza gmina stanie się jednym z najlepiej skomunikowanych miejsc w Polsce. Rodzi to szansę na pozyskanie licznych i bardzo dochodowych dla budżetu gminy centrów logistycznych. Jednym z najatrakcyjniejszych terenów inwestycyjnych w naszej gminie są te zlokalizowane przy ul. Literackiej, niestety nie ma do nich dojazdu. Dlatego Rada Miejska zdecydowała o rozpoczęciu ważnej inwestycji komu-

nikacyjnej, tj. budowy ronda na skrzyżowaniu ul. Rzemieślniczej z ul. Tuszyńską oraz przedłużenia ul. Rzemieślniczej do ul. Literackiej. Jest to inwestycja planowana na kilka lat. Jednak z pewnością można powiedzieć, że im szybciej ją zaczniemy, tym szybciej skończymy.

W budżecie udało nam się także umieścić modernizację wielu dróg, budowę chodników i wodociągów. Bardzo ważna jest też modernizacja kotłowni ogrzewającej szkołę podstawową, gimnazjum i przedszkole. Inwestycja ta pozwoli zrezygnować z kosztownego oleju opałowego na rzecz tańszego gazu, a więc wygeneruje oszczędności w kolejnych latach. Rada Miejska przyznała też pieniądze na budowę boisk, ścieżek rowerowych czy placów zabaw.

- Co oznacza (jaka jest przyczyna) wypisania się z Klubu Pana zastępcy?

- Radny Radosław Pełka postanowił iść swoją drogą, wyborcy ocenią jego pracę jako radnego. Obiecał popierać inwestycje dobre dla mieszkańców, tymczasem na sesji budżetowej prawie zawsze podnosił rękę w górę razem z radnym Markiem Bartoszewskim, bojkotując inwestycje przyczyniające się do rozwoju Rzgowa, nawet takie, o które niedawno sam wnioskował. Jeżeli p. Pełka zamierza dalej tak postępować, to cieszę się, że opuścił klub radnych



„Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”.

- Jak Pan skomentuje wystąpienie radnego L. Chwiałkowskiego w Pana sprawie? Radny stwierdził, że utracił Pan moralne prawo do kierowania radą.

- Moją pracę ocenią mieszkańcy. Podobnie jak oratorskie popisy radnego Chwiałkowskiego. Oczywiście każdy ma prawo wypowiadać własne opinie, jednak dobrze by było, żeby były poparte merytorycznymi argumentami. Byłoby znacznie lepiej, gdyby radny Chwiałkowski zajął się pracą, a nie wygłaszaniem co chwila konfrontacyjnych wystąpień. Radny Chwiałkowski jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej i Komisji Spraw Społecznych – mieszkań-

cy czekają na efekty prac tych komisji. Tymczasem szczególnie w Komisji Rewizyjnej dzieje się nie najlepiej.

- Jak Pan interpretuje sugestie jednego z radnych dotyczące prywatyzacji przedstawicieli (czy przedstawicieli) rady?

- Formułowanie takich absurdalnych oskarżeń jest, niestety, bardzo łatwe. Przecież każdy radny mieszka na terenie naszej gminy. Radni przeważnie są wybierani z miejscowości, w których mieszkają. To naturalne, że starają się wprowadzić do budżetu jak najwięcej inwestycji potrzebnych nie tylko gminie, ale również mieszkańcom, których reprezentują. Siłą rzeczy także radny będzie korzystał z wybudowanych chodników, pił wodę ze zmodernizowanej

hydroforni, czy jeździł do domu czy firmy po wybudowanej drodze. Czy strach przed takimi oskarżeniami ma doprowadzać do takiej sytuacji jak w przypadku radnego Chwiałkowskiego, który krytykuje budowę wodociągów w Starowej Górze (gdzie jest radnym), a przekonuje do zakupu sztucznej choinki za 50 tys. do parku w Rzgowie?

Poza tym formułowanie takich oskarżeń przez radnego, który przez wiele lat egzystencję swojej rodziny zawdzięczał głównie zamówieniom ze rzgowskiego Urzędu, jest cyniczne i co najmniej niestosowne.

- Dlaczego rada nie zdecydowała się na rozpoczęcie tak ważnej i prestiżowej dla Rzgowa inwestycji jak Dom Kultury? Przecież gdyby powstał - byłby to swoisty pomnik tego samorządu, a więc i Pana?

- Pan burmistrz nie umieścił tej inwestycji w projekcie budżetu. Rada nie mogła tego samodzielnie zrobić, bo wprowadzenie wartej 12 mln złotych inwestycji spowodowałoby niedozwolone prawnie zwiększenie deficytu. Co więcej, jak dotąd burmistrzowi nie udało się pozyskać żadnego zewnętrznego dofinansowania na tę inwestycję. Pamiętajmy też, że cały czas czekamy na przepisy wykonawcze, by podpisać umowę na dofinansowanie budowy kanalizacji w Starowej Górze kwotą 15 mln zł. Niestety pewnie drugie tyle będziemy musieli dołożyć z gminnego budżetu.

Ja osobiście, jak i zapewne większość radnych, chciałbym bardzo rozpocząć budowę Domu Kultury i nie chodzi tu o żadne pomniki, tylko o potrzeby mieszkańców.

(p)

TAJEMNICZA REZYGNACJA

Radny Radosław Pełka zrezygnował z przynależności do klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach”. Moglibyśmy machnąć na to ręką, ale Pełka nie jest szeregowym członkiem Rady Miejskiej – siedzi po lewicy samego przewodniczącego i do tego wciąż jeszcze odgrywa znaczącą rolę w samorządzie. Z zawodu jest strażakiem, więc zapewne i człowiekiem odważnym oraz uczciwym. Nikt dotąd publicznie nie wyjaśnił kwestii wypisania się wiceprzewodniczącego

z klubu, on sam też milczy niczym grób.

Jarosław Świerczyński też nie raczył poinformować rady i mieszkańców o odejściu z klubu tak znaczącej postaci. Podczas ostatniej burzliwej sesji Rady Miejskiej poświęconej budżetowi gminy na 2016 r. odnieść można było wrażenie, że nic się nie stało, bo wspomniany klub firmował wiele kontrowersyjnych wniosków, które przeforsował większością głosów. Radny Pełka swoim głosem wspierał koleżanki i kolegów klubowych.

Jest jeszcze jeden powód, że piszemy szerzej o wiceprzewodniczącym rady. Otóż podczas wspomnianej sesji inny radny klubu – Leszek Chwiałkowski ostrymi słowami wystąpił przeciwko przewodniczącemu, podważając jego moralne prawo do kierowania radą. Nie wyjaśnił do końca, co się kryło za tym wystąpieniem i krytyką radnego Świerczyńskiego, ale baczni obserwatorzy wyciągają wnioski jeszcze z innych zdarzeń. Rzgowskie wróbelki ćwierkają, że wypisanie się z klubu radnego Pełki i krytyka

pocyniona przez jego kolegę to nic innego jak niechęć do firmowania coraz bardziej kontrowersyjnych posunięć części radnych. Sesja budżetowa pozwoliła zrozumieć wielu obserwatorom tego wszystkiego co dzieje się od dłuższego czasu w samorządzie, gdzie, jak twierdzą baczni obserwatorzy, coraz częściej do głosu dochodzi prywatna i manipulacja. Radny Marek Bartoszewski mówi już o tym publicznie i bez zahamowań. Czyżby do takich samych wniosków doszli jego koledzy z rady, którzy mają już

dość firmowania tego, co zaczyna brzydko pachnieć? A może chodzi o coś jeszcze innego, co na razie skrywane jest pod dywanem? Nie znamy jeszcze wielu szczegółów, ale dotarło już do nas oświadczenie klubu radnych „Lepsza Przyszłość” z 30 stycznia br. o usunięciu L. Chwiałkowskiego z szeregów klubu. Zarzucano mu, że „nie bierze udziału w spotkaniach ani nie wspiera wcześniej powziętych wspólnie ustaleń, m.in. w kwestii uchwały budżetowej na 2016 rok”.

(obser)

Marszałek umył ręce?

Takiego rozwiązania nikt się nie spodziewał. W wyniku protestów mieszkańców ulicy Grodzkiej w Rzgowie miał powstać chodnik dla pieszych na odcinku od ul. Polnej do granic miasta. Taka była odpowiedź marszałka województwa łódzkiego na wnioski rzgowian dotyczące wybudowania obwodnicy i wyprowadzenia ruchu tranzytowego z centrum Rzgowa. Teraz okazuje się, że ani o obwodnicy, ani chodniku nie ma co marzyć w najbliższym czasie.

Skąd tak niedobre wieści dla rzgowian? Ostatnio Zarząd Dróg Wojewódzkich w Łodzi poinformował mieszkańców ul. Grodzkiej, że zmieniają się priorytety i teraz ważniejsze jest przedłużenie Trasy „Górnej” wiodącej do węzła autostradowego w Woli Rakowej. „Jest to przedsięwzięcie bezpośrednio związane z reali-

zowaną budową autostrady A-1 na odcinku Stryków – Tuszyn, w tym węzła autostradowego ROMANÓW, zamierzenia realizowanego na poziomie krajowym. Ponadto budowa drogi wojewódzkiej nr 714 w nowym śladzie stanowić będzie przedłużenie planowanej budowy III etapu Trasy GÓRNA (za-

danie miasta Łodzi), która umożliwi szybszy i bezkolizyjny dojazd z południowej części miasta Łodzi do autostrady A-1 poprzez węzeł ROMANÓW.

Biorąc pod uwagę powyższe budowa drogi wojewódzkiej nr 714 w śladzie drogi powiatowej nr 1164E na terenie gminy Brójce stanowi przedsięwzięcie priorytetowe, wymagające pilnej realizacji w ramach środków z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014-2020.

W związku z faktem, iż planowany zakres inwestycji będzie obejmował zmianę dotychczasowego przebiegu drogi wojewódz-

kiej nr 714, na mocy przepisów ustawy o drogach publicznych, przedmiotowy odcinek ww. drogi obejmujący ulice Grodziska w Rzgowie zostanie przekazany nowemu Zarządcy (powiat łódzki wschodni), który podejmie dalsze decyzje w sprawie wnioskowanej budowy chodnika” – czytamy w piśmie przesłanym do mieszkańców ulicy Grodzkiej.

Co to w praktyce oznacza? Z pewnością w najbliższym czasie nie ruszy budowa chodnika na ulicy Grodzkiej, dotyczy to także zapowiadanej wcześniej modernizacji ulicy i drogi wiodącej w kierunku Woli Rakowej. Zatem obietnice marszałka skła-

dane w świetle jupiterów i kamer telewizyjnych nic nie znaczą.

Niejako na pocieszenie Zarząd Dróg Wojewódzkich w Łodzi informuje, że „rozważa możliwość nawiązania współpracy w zakresie udzielenia pomocy rzeczowej nowemu Zarządcy w zakresie przekazania opracowanej dokumentacji projektowej dla budowy chodnika na ul. Grodzkiej w Rzgowie”.

Biorąc pod uwagę realne możliwości powiatu, zarówno budowa chodnika jak i modernizacja drogi do Woli Rakowej to teraz odległa przyszłość, trudna do sprecyzowania. Za to nie mamy złudzeń – ruch na tej trasie wiodącej przez centrum Rzgowa nie zmaleje w najbliższych latach, a to będzie oznaczało gehennę dla mieszkańców nie tylko ulicy Grodzkiej.

(pe)

Czy rzgowian czeka rewolucja komunikacyjna w centrum miasta?

STREFA NIE TAKA STRASZNA

Zaczął się prozaicznie: kilku radnych stanęło w obronie mieszkańców Rzgowa karanych przez policjantów mandatami za przechodzenie przez jezdnię Placu 500-lecia w miejscach niedozwolonych, czyli nie po pasach. Temat powracał na sesjach jak bumerang, więc w końcu burmistrz postanowił przywrócić sprawę i znaleźć sensowne rozwiązanie ułatwiające życie mieszkańcom.

Chodziło głównie o pierzeję południową placu, bo na niej znajduje się najwięcej sklepów i miejsc do parkowania pojazdów. Tutaj też odbywają się dostawy towaru do sklepów i wysiadają z samochodów mieszkańcy, by zrobić zakupy. Niestety, zarówno klienci okolicznych placówek handlowych, jak i dostawcy towaru najczęściej nie korzystają z odległych pasów dla pieszych, co naraża ich, niestety, na konflikt z prawem. W części północnej placu również nie jest bezpiecznie, bo tam porusza się bardzo dużo pojazdów korzystających z drogi tranzytowej i dochodzi do tragicznych zdarzeń. Najwięcej kłopotów w tym rejonie dotyczy wiernych podążających „na skróty” do znajdującego się tu kościoła.

PROPOZYCJE TAKŻE Z SUFITU

Radni zaproponowali objęcie części południowej placu tzw. strefą zamieszkania, preferującą i chroniącą przede wszystkim pieszych. Koncepcja taka na pierwszy rzut oka wydawała się idealnym rozwiązaniem, bo już wcześniej okazało się, że np. wymalowanie dodatkowych pasów dla pieszych jest tu nierealne. Zapewne dlatego Urząd Miejski zlecił Pracowni Projektowej Inżynierii Lądowej „Rondo” w Łodzi wykonanie koncepcji zmiany organizacji ruchu



w tej części miasta. Specjaliści zaproponowali utworzenie na odcinku od ulicy Tuszyńskiej do Przejazd dodatkowych stanowisk do parkowania naprzeciwko istniejących już zatok dla pojazdów, a także wprowadzenie tu ruchu jednokierunkowego. Od strony ulicy Przejazd miałby się także pojawić solidny próg spowalniający ruch pojazdów jadących w kierunku ul. Tuszyńskiej.

Czym w świetle obowiązujących przepisów jest strefa zamieszkania? Mówiąc najkrócej – to specjalny obszar służący przede wszystkim ludziom w niej żyjącym, wypoczywającym, robiącym zakupy. Ma on również maksymalnie chronić pieszych, zapewniając jednocześnie maksimum bezpieczeństwa dzieciom. W strefie pieszy może korzystać z całej szerokości drogi i ma pierwszeństwo przed pojazdami, ponadto prędkość pojazdów ograniczona jest do 20 km/h, parkowanie pojazdów dozwolone jest tylko w miejscach wyznaczonych, ponadto wyjeżdżający ze strefy musi zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa wszystkim pojazdom, jako włączający się do ruchu.

12 bm. urzędnicy zorganizowali debatę społeczną na ten temat, przedstawiając łącznie do wyboru 4 rozwiązania, uwzględniające także propozycje Pracowni „Rondo”. Pierwsza z tych propozycji nie przewiduje żadnych zmian w organizacji ruchu i piesi muszą się dostosować do obowiązujących przepisów. Druga koncepcja przewiduje stworzenie strefy zamieszkania i wprowadzenie na odcinku od ul. Przejazd do Tuszyńskiej jednego kierunku ruchu. Trzecia propozycja to właściwie rozszerzenie wariantu drugiego i objęcie strefą zamieszkania całego placu, a szczególnie pierzei wschodniej i południowej. Ostatnia z propozycji, najbardziej nieprzystająca do rzgowskich realiów, dotyczy stworzenia w części południowej placu tzw. woonerfu, czyli modnych dziś w wielu dużych miastach luksusowych ulic - podwórek, jak to np. zrobiono na ulicy 6 Sierpnia w Łodzi.

Podczas debaty społecznej urzędnicy skoncentrowali się przede wszystkim na konsekwencjach proponowanych zmian, m.in. ostrzegając przed wyso-

kimi kosztami, komplikacjami komunikacyjnymi w tej części miasta (spowolnienie ruchu, wzrost ruchu m.in. na ul. Grodzkiej) i iluzoryczną poprawą bezpieczeństwa pieszych. Takie podejście okazało się błędem tym bardziej, że ze wspomnianymi propozycjami nie zapoznano wcześniej radnych, od których przecież wszystko się zaczęło, szkoda też, że nie pojawiły się w internecie choćby lakoniczne informacje o proponowanych kierunkach debaty. Efekt był łatwy do przewidzenia. Wielu radnych, łącznie z przewodniczącym Rady Miejskiej Jarosławem Świerczyńskim i jego zastępcą Radosławem Pełką, ostro zaatakowało urzędników. Przewodniczący rady wytknął Urzędowi, że skoncentrował się na wadach proponowanych przez mieszkańców i radnych zmian, zamiast szukać pozytywnego rozwiązania. R. Pełka propozycje urzędników nazwał niezrozumiałymi i krzywdzącymi. Na nic zdały się wyjaśnienia, że do ostatniej chwili pracowano nad koncepcją zmian, że debata jest rodzajem konsultacji, że nie zapadły jeszcze żadne decyzje, że można wciąż składać wnioski i propozycje. Emocje, które doszły do głosu w debacie, nie ułatwiły, niestety, ani dyskusji, ani znalezienia sensownego rozwiązania.

Przy okazji okazało się po raz kolejny, niestety, że komunikacja na linii urząd – rada nie jest, mówiąc ogólnie, prawidłowa, co przewodniczący J. Świerczyński w emocjonalnych wypowiedziach sprowadził do... „pogwałcenia demokracji”. Na szczęście nie zabrakło też wyważonych wypowiedzi

mieszkańców, m.in. Agnieszki i Piotra Salskich, a także Ewy Fryczki. Czy zatem wspomnianą debatę trzeba uznać za zły krok? Nie, była ona potrzebna, choć z pewnością powinna być lepiej przygotowana.

GŁOS LUDU DOTARŁ DO URZĘDNIKÓW

Gwoli prawdy trzeba jednak przyznać, że z dyskusji wyłoniły się pewne propozycje godne rozważenia. Przychylnono się w pełni do stworzenia w południowej części placu dodatkowych miejsc postojowych z wykorzystaniem części chodnika po stronie zabudowanej, postulowano też zachowanie tu dotychczasowego ruchu w obu kierunkach. To dobre rozwiązania – ułatwiające życie mieszkańcom i nie dezorganizujące układu komunikacyjnego w centrum miasta tym bardziej, że w godzinach popołudniowych i wieczornych ruch jest tu niewielki i nie ma potrzeby komplikowania życia mieszkańców wielu innych ulic.

Podsumowując debatę zastępcy burmistrza Mateusza Kamińskiego potwierdził, że przedstawione koncepcje zmian w południowej części placu są raczej oszczędne, ale wychodzą naprzeciw postulatowi mieszkańców. Nie był tak sceptyczny jak niektórzy z uczestników debaty podważający sens proponowanych rozwiązań. „Chcieliśmy usłyszeć głos mieszkańców w tej sprawie i go poznaliśmy Teraz szukamy kolejnego rozwiązania” – stwierdził M. Kamiński.

Wygląda na to, że niedługo powstanie kolejna koncepcja zmian, uwzględniająca już propozycje radnych, o których mówiono podczas wspomnianej debaty. Mamy nadzieję, że w dyskusji na jej temat osobiste urazy, ambicje i emocje zejną na dalszy plan.

(PO)

„Małe EXPO 2022” tylko w Łodzi?

Od pewnego czasu samorządowe władze Łodzi rozpoczęły starania o przyznanie prawa do organizacji międzynarodowej wystawy International EXPO 2022. Wyjątkowe zalety promocyjne i wizerunkowe planowanej imprezy są bezdyskusyjne. Również fakt podjęcia starań o zorganizowanie tego akurat projektu w Łodzi jest godny pochwały. Nas jednak zaniepokoiły informacje o planach ograniczenia zasięgu EXPO 2022 wyłącznie do centrum Łodzi, a zwłaszcza Nowego Centrum i rejonów nowego dworca Łódź-Fabryczna.

Tematem wiodącym tego projektu ma być tzw. brownfield, czyli najogólniej mówiąc rewitalizacja terenów lub obiektów miejskich. W odróżnieniu od inwestycji typu greenfield ten model rewitalizacji wymaga mniejszych nakładów inwestycyjnych i wyraźnie skraca czas uruchomienia inwestycji. Kandydatura Łodzi przedstawiona jeszcze w ubiegłym roku przez

prezydent Hannę Zdanowską w Paryżu została dobrze przyjęta tym bardziej, że ideę projektu poparli także: obecna premier Beata Szydło i wicepremier Piotr Gliński, głównie za wyeksponowanie problemu kompleksowej rewitalizacji Łodzi. W promocji projektu aktualnie uczestniczy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dzięki któremu w Łodzi odbyły się nie-

dawno: Rada Państw Morza Bałtyckiego i Platforma Kulturalna Europy Środkowej. Planowane są też kolejne wydarzenia promujące kandydaturę Łodzi. Władze miasta dążą do zorganizowania w Łodzi dużych międzynarodowych spotkań, np. Grupy Wyszechradzkiej lub Trójkąta Weimarskiego.

Aplikację Łodzi do paryskiego Międzynarodowego Biura Wystaw (BIE) w sprawie starań o organizację Expo 2022, studium wykonalności projektu i strategię promocji przygotowuje na zlecenie władz miasta firma Deloitte. Prace nad tymi dokumentami mają zakończyć się do końca czerwca tego roku, kiedy to Łódź ma oficjalnie złożyć aplikację do BIE w Paryżu. Niestety, uzyskaliśmy niepokojące informacje, że w czasie tej impre-

zy branża modowa regionu łódzkiego nie będzie reprezentowana przez firmy prowadzące działalność w największym krajowym centrum handlowo-produkcyjnym i wystawienniczym w kraju, czyli w kompleksie obiektów PTAK FASHION CITY. To niezrozumiałe i trudne do zaakceptowania wykluczenie tysięcy polskich firm odzieżowych, których interesy reprezentujemy. Biorąc pod uwagę fakt, że impreza ma trwać 3 miesiące i można spodziewać się ponad 8 mln gości z całego świata oraz trwałego, znacznego ożywienia koniunktury w całym regionie - nie możemy zgodzić się na takie traktowanie nas. Pozycja rynkowa PTAK FASHION CITY dowodzi niezłomie ogromnego dorobku i siły całego naszego środowiska

w procesie rewitalizacji nie tylko Rzgowa, ale przede wszystkim Łodzi i najważniejszej łódzkiej branży przemysłowej, zamordowanej swego czasu decyzjami polityków, o których dziś nie warto nawet wspominać.

Znaczenie naszego zagłębia modowego zostało zresztą całkiem niedawno jednoznacznie potwierdzone i docenione w strategii rozwoju Województwa Łódzkiego 2020 oraz strategii innowacji LORIS 2030. To daje nam pełne prawo do żądania objęcia programem EXPO 2022 również firm z PTAK FASHION CITY tym bardziej, że spełnia on wszelkie standardy stawiane największym imprezom wystawienniczym i promocyjnym tego typu.

**Jerzy Romański,
Ogólnopolska Federacja
Stowarzyszeń Kupców
i Producentów**

Fajerwerki pomocy publicznej

W prezencie na Nowy Rok dostałem od Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów maila z informacją, że przygotowano doroczny raport na temat pomocy publicznej w 2014 roku. Wprawdzie w załączniku zamiast obiecanego raportu wyskoczył poradnik dla konsumentów pod tytułem „Fajerwerki”, ale rozumiem, że to taki żart okolicznościowy. Raport o pomocy publicznej ściągnąłem potem ze strony UOKiK-u, bo lubię ten kwit. Zawsze frapowało mnie, jak to się dzieje, że pomoc publiczna jest w Polsce udzielana głównie firmom prywatnym, ale na liście największych odbiorców tej pomocy są niemal wyłącznie firmy państwowe. I jak to się dzieje, że większość tej pomocy idzie do firm dużych, a nie małych i średnich, choć tych jest najwięcej i są głównie prywatne.

Sprawdziłem zatem drżącymi dłońmi, jak to było w 2014 roku, gdy

pomoc publiczna wyniosła 25 mld złotych i była najwyższa w historii, o 3 miliardy złotych wyższa niż rok wcześniej. W 2014 roku bardzo zwiększył się udział dużych firm – do około 70 procent całości pomocy, przy po około 10 procentowych udziałach firm średnich, małych i mikro. Powód – bezpłatne uprawnienia do emisji gazów cieplarnianych skierowane do energetyki (3,9 mld zł). Ponieważ energetyka jest u nas głównie państwowa i duża, więc wiadomo, kto się pożywił.

I faktycznie. Za rewelacją sezonu, czyli krakowską komunikacją miejską (2,5 miliarda pomocy publicznej, program wieloletni!), na drugim miejscu wśród firm – beneficjentów jest PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, która łyknęła 2,25 mld zł. To spółka córka PGE, która skupia elektrownie w Opolu, Bełchatowie i Turowie. Warto zauważyć, że zysk netto całej PGE w 2014 roku wyniósł mniej niż 4 miliardy,

z czego moral, że zysk ten w grubo ponad połowie pochodził z dotacji publicznej. Potem mamy Tauron Wytwarzanie, potem PKP Intercity i Przewozy Regionalne, LOT, Telewizję Polską i EDF, też energetykę państwową, tyle że z Francji. Same państwowe i same duże firmy.

Dotacje publiczne rosły dzięki megaprogramowi darmowych uprawnień do emisji gazów cieplarnianych, ale wolniej niż się można było spodziewać. Czyli, ktoś musiał stracić. I już wiemy: mniej było kredytu technologicznego i pomocy w ramach innowacyjnej gospodarki, za każdym razem po kilkaset milionów złotych. Dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, który rozdzielił pomoc publiczną wartą mniej niż pół miliarda złotych i jest na 12 miejscu listy największych darczyńców, też miał mniej kasy niż rok wcześniej. Czyli innowacje, nowe technologie, badania i rozwój, zastąpiła reanimacja trupa energetyki węglowej.

A jak będzie teraz? Dowiemy się za dwa lata, pod koniec 2017 roku, kiedy nowy, a wówczas już stary rząd, przygotuje sprawozdanie za pierwszy rok swojej pracy, czyli 2016. Przypuszczam, że pomoc publiczna wzrośnie – choćby ze względu na górnictwo węglowe, a także na stopniowe uruchamianie nowych unijnych programów operacyjnych. Państwowi nadal będą preferowani i duzi zapewne również. Mniej będzie natomiast ulg w specjalnych strefach ekonomicznych dla kapitału zagranicznego, bo i tego kapitału będzie mniej. Ale przede wszystkim zostanie to, co zawsze było moim wrazeniem po lekturze tych raportów. Że pomoc publiczna udzielana jest u nas od Sasa do Lasa, bo gdzie wolno, a gdzie indziej nie wolno, bez żadnej myśli przewodniej, bez celów strategicznych. Podobnie jak ulgi podatkowe – wielkie pieniądze wystrzelwane są może nie w powietrze, ale w bardzo różnych kierunkach. A jeśli strzela się na oślep, to niemożliwe, żeby wśród nich nie było pieniędzy straconych.

**Piotr Aleksandrowicz
Warsaw Enterprise Institute**

Inwigilacja

„W ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych pracownicy wywiadu skarbowego mają prawo do obserwowania i rejestrowania przy użyciu środków technicznych obrazu zdarzeń w miejscach publicznych oraz dźwięku towarzyszącego tym zdarzeniom”.

„Wywiad skarbowy może mieć dostępni dane:

- 1) o których mowa w art. 180c i 180d ustawy z dnia 16 lipca 2004 r. - Prawo telekomunikacyjne, zwane dalej „danymi telekomunikacyjnymi”,
 - 2) identyfikujące podmiot korzystający z usług pocztowych oraz dotyczące faktu, okoliczności świadczenia usług pocztowych lub korzystania z tych usług – oraz może je przetwarzać.”
- „Udostępnianie wywiadowi skar-

bowemu danych następuje na koszt podmiotu prowadzącego działalność telekomunikacyjną i operatora świadczącego usługi pocztowe.”

„Kontrola operacyjna jest prowadzona niejawnie i polega na:

- 1) kontrolowaniu treści korespondencji;
- 2) kontrolowaniu zawartości przesyłek;
- 3) stosowaniu środków technicznych umożliwiających uzyskiwanie w sposób niejawnie informacji i dowodów oraz ich utrwalanie, a w szczególności obrazu, treści rozmów telefonicznych i innych informacji przekazywanych przy pomocy sieci telekomunikacyjnych.”

„Operator publicznej sieci telekomunikacyjnej, dostawca publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych oraz operator świadczący usługi pocztowe są obowiązani do zapewnienia na własny koszt warunków technicznych i organizacyjnych umożli-

wiających prowadzenie przez wywiad skarbowy kontroli operacyjnej.

„Osobie, w stosunku do której była stosowana kontrola operacyjna, nie udostępnia się materiałów zgromadzonych podczas stosowania kontroli operacyjnej.”

„Wywiad skarbowy może korzystać z danych o osobie, w tym również w formie zapisu elektronicznego, uzyskanych przez uprawnione organy, służby i instytucje państwowe w wyniku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, w tym kontroli operacyjnej, oraz przetwarzać je w rozumieniu przepisów o ochronie danych osobowych, bez wiedzy i zgody osoby, której dane dotyczą”

„Pracownik wywiadu skarbowego przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych może

korzystać z pomocy osób niebędących pracownikami jednostek organizacyjnych kontroli skarbowej. Zabronione jest ujawnianie danych o osobie udzielającej pomocy pracownikowi wywiadu skarbowego, w zakresie czynności operacyjno-rozpoznawczych”.

„Pracownikom wywiadu skarbowego przysługuje prawo do użycia lub wykorzystania środków przymusu bezpośredniego oraz posiadania i użycia lub wykorzystania broni palnej”.

Nie, nie – to nie są przepisy, które zamierza wprowadzić PiS. To są przepisy, które już istnieją od lat w „demokratycznym państwie prawa urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”!

**Robert Gwiadowski
Centrum im. Adama Smitha**

UKE przestrzega

Urząd Komunikacji Elektronicznej przestrzega abonentów przed oddzwaniem na „dziwnie długie” i nieznanne numery telefonów, które często pochodzą z krajów afrykańskich i są wykorzystywane przez oszustów do wyludzenia wysokich opłat. Według Urzędu metoda oszukiwania abonentów (głównie sieci telefonii komórkowych) polega na wykorzystywaniu ich skłonności do oddzwania na nieodebrane, „gluche” połączenia, które pojawiają się najczęściej w godzinach wieczornych lub nocnych i trwają bardzo krótko.

Oszuści liczą na to, że użytkownik danego numeru oddzwoni z samego rana, generując wysoką opłatę. Dlatego - jeżeli nie spodziewacie się telefonu z zagranicy, a wyświetlony numer jest zadziwiająco długi lub nie kojarzycie międzynarodowego numeru kierunkowego - zachowajcie ostrożność i nie oddzwaniajcie bez namysłu. Najczęściej są to numery z Republiki Konga lub Wybrzeża Kości Słoniowej, których numery kierunkowe (+243 i +225) mogą sugerować połączenia krajowe np. z Warszawy (22) lub Płocka (24). UKE przestrzega też przed odpowiadaniem na połączenia z numerów bardziej przypominających polskie, np. 703 XXX XXX. Ewentualna reklamacja wysokiego rachunku za takie połączenie może być nieskuteczna.

Ex-pert

ANNA GAŁKIEWICZ (1926-2016)



27 stycznia 2016 r. zmarła Anna Gałkiewicz – autorka dwóch książek poświęconych Rzgowowi i swojej rodzinie. „400 lat rodziny Gałkiewiczów w Rzgowie” to opowieść nie tylko o znanym w mieście

rodzie, ale i o dziejach ludzi oraz miasta nad Nerem, podobnie zresztą jak druga pozycja pt. „Fenomen Rzgowa”.

Urodzona w Rudzie Pabianickiej 20 grudnia 1926 roku w rodzinie Edwarda i Marii z Piwowarskich Gabrysiewiczów dumna była z ojca, który brał udział w wojnie 1920 roku, a potem pozostał w armii polskiej. Wybuch wojny w 1939 roku przerwał jej naukę, ale przez jakiś czas zdobywała wiedzę na tajnych kompletach. Dopiero w marcu 1945 wróciła do szkoły średniej. W 1947 roku rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego przekształconego później w Akademię Medyczną w Łodzi, zaś dyplom uzyskała w styczniu 1952 roku.

Jeszcze przed ukończeniem studiów, bo w czerwcu 1952 roku, wyszła za mąż za rzgowianina, inżyniera ogrodnika Zenona Gałkiewicza, który pełnił wówczas obowiązki inspektora ds. rolnych w wydziale rolnictwa Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi. Anna Gałkiewicz w 1952 roku rozpoczęła pracę jako lekarz stomatolog w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Pabianicach, a potem w jednym zakładów tego miasta. Zamieszkała z mężem w Rzgowie, ale, jak wspominała po latach, nie lubiła wówczas tej miejscowości i liczyła na szybką wyprowadzkę do dużego miasta. Jednak ze względu na męża zrezygnowała z tych planów, a z czasem zapaściła korzenie

i związała się ze Rzgowem, a nawet go pokochała. Chcąc zrozumieć rzgowian, poznać ich mentalność, jak pisała, zaczęła badać dzieje osady i jej mieszkańców. Odwiedzała archiwa, śledziła losy rodziny Gałkiewiczów zapisane w późniejszych księgach. W 2003 roku wydała obszerną książkę poświęconą rodzinie Gałkiewiczów, a dwa lata później – drugi tom, tym razem poświęcony fenomenowi Rzgowa. Były to pierwsze tak obszerne opracowania wydane w okresie powojennym. Choć autorka niektóre zagadnienia traktowała mało krytycznie, jednakże jej książki stały się częścią dorobku miasta nad Nerem.

Ostatnie lata życia Anny Gałkiewicz z różnych powodów nie należały chyba do najszczęśliwszych, wszak musiała żyć nieco na uboczu swojego ukochanego Rzgowa, ale bezustannie interesowała się tym miastem, szczególnie jego rozwojem. Lubiła też poezję i pisarstwo. Przez wiele lat związana była z Łódzkim Uniwersytetem Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz.

W książce o rodzinie Gałkiewiczów pisała: „Od pięćdziesięciu dwóch lat mieszkam w Rzgowie. Czy go polubiłam? Nie tylko polubiłam, ja Rzgów wprost pokochałam. Najwięcej radości doznaję, kiedy idąc ulicą spotykam kogoś, kogo poznałam pół wieku temu”. Gdy przed laty zapytałem ją, czy była to miłość odwzajemniona, odpowiedziała, że Rzgów stał się całym jej życiem...

(PO)

Czy możemy czuć się bezpiecznie...

...w mieście i gminie Rzgów, czy istnieją szczególne zagrożenia, które mogą się ujawnić w 2016 roku? – na te i inne pytania oczekiwaliśmy odpowiedzi od komendanta Komisarjatu Policji w Rzgowie asp. sztab. Andrzeja Rosiaka, który podczas ostatniej sesji podsumował miniony rok w zakresie bezpieczeństwa mieszkańców.

Na początek warto przypomnieć, że policjanci komisariatu funkcjonującego w Rzgowie od 3 lat obsługują 2 gminy: Rzgów i Brójce. W ubiegłym roku wszczęli 332 postępowania przygotowawcze, stwierdzając prawie 300 przestępstw. Przybyło przestępstw kryminalnych, ale jednocześnie poprawiła się wykrywalność. Nie było, na szczęście, ani

jednego zabójstwa, ale w porównaniu do 2014 r. przybyło rozbójów, kradzieży z włamaniem i kradzieży pojazdów. Plagą są wciąż nietrzeźwi kierujący, problemem są też dopalacze i narkotyki.

Zdaniem komendanta, w ubiegłym roku zmniejszyła się liczba spraw niewykrytych, choć jednocześnie wszczęto i przeprowadzono więcej postępowań niż w 2014 r. Znacznie lepsza była praca funkcjonariuszy prewencji w gm. Rzgów, np. na gorącym uczynku zatrzymali 59 sprawców przestępstw, interweniowali prawie 2,7 tys. razy, udzielili prawie 1000 pouczeń. Rzgowscy policjanci mieli też sporo pracy na drogach, bo przez naszą gminę przebiega kilka ważnych szlaków komunikacyjnych i do-

chodzi na nich m.in. do kolizji i wypadków.

Choć w wypowiedzi komendanta nie brakowało liczb i statystyki, wiele działań policjantów ma zupełnie inny charakter, a są one niezbędne dla poprawy bezpieczeństwa i porządku w gminie. To właśnie dzięki funkcjonariuszom podczas licznych imprez i uroczystości publicznych nie dochodzi do wypadków czy bójek. Policjanci ponadto uczestniczą w pracach np. komisji alkoholowych, na bieżąco współpracują z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej.

I na koniec sprawa bardzo drażliwa, o której od dłuższego czasu mówi się w Rzgowie bardzo głośno. Z wypowiedzi niektórych mieszkańców

Rzgowa wynika, iż nie akceptują oni mandatów karnych za nieprzechodzenie w miejscach wyznaczonych w centrum miasta. Problem ten powraca jak bumerang, w tej sprawie radni podjęli działania zmierzające do zmiany organizacji ruchu na Placu 500-lecia. Natomiast z wypowiedzi komendanta komisariatu wynika, że karanie mandatami karnymi nie jest jedynym i najważniejszym sposobem egzekwowania przepisów ruchu drogowego w stosunku do pieszych. Policjanci niejednokrotnie stosują upomnienia. A wszystko to w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców.

Jaki będzie bieżący rok w zakresie bezpieczeństwa i porządku publicznego? Według komendanta A. Rosiaka nie powinno

być gorzej tym bardziej, że podjęte zostaną działania zmierzające do poprawy wykrywalności przestępstw szczególnie tych najbardziej uciążliwych dla społeczeństwa. Jeśli zaś idzie o Plac 500-lecia, radni chcą, aby jeszcze w tym roku wydzielono tu dodatkowe miejsca postojowe dla pojazdów, co ułatwi np. dokonywanie zakupów w sklepach i dostarczanie towaru do placówek handlowych.

Zapewne problemem będą piraci drogowi, szczególnie na takich ulicach jak Grodziska, Pabianicka i Tuszyńska, dlatego policjanci będą ścigać i karać kierujących bez wyobraźni. Z pewnością pomoże w tym także modernizowany monitoring miejski.

(PO)

Wracamy do tematu

INNE SPOJRZENIE

W końcu ubiegłego roku w rzgowskiej hali sportowej odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Marzeny Napory-Nowak. Otwarcie zgromadziło wielu sympatyków zdjęć pani fotograf, obecni byli m. in.: zastępca burmistrza oraz radni gminy Rzgów. Goście oglądali fotografie mniej lub bardziej krytycznym okiem, jednak dyskusja osiągnęła apogeum podczas wizyty zawodowych fotografów w kolejnych dniach po otwarciu. Na przybycie na wystawę zdecydował

się m. in. wykładowca z Łódzkiej Szkoły Filmowej dr hab. Tomasz Ferenc.

Po pierwszym spojrzeniu na prace pani Marzeny, odczucia często były pozytywne. Dzieci, będące obiektem zainteresowania fotografa oraz kobiety przedstawione w starannie ułożonych subtelnych pozach stanowiły miły dla odbiorcy obraz. Jednak według znawców tej dziedziny sztuki, na tym skończyły się zalety pokazanych zdjęć. Fotografie zawierały niemal maksymalną ilość błędów a „jedyne pro-

fesjonalizm na tej wystawie prezentował program edycyjny do obróbki zdjęć, natomiast sposób jego użycia daleko odbiegał od profesjonalizmu” – jak ocenił jeden z doświadczonych fotografów - Wojciech Aleksandrowicz. Kontrowersyjne okazało się również zdanie wypowiedziane przez inicjatorkę wystawy, mówiące o tym, że „światło jest zawsze punktem wyjścia dla autorki”. To używane i komponowane na zdjęciach przez panią Marzenę daje płaski efekt, nieplastyczne twarze, co

budzi wątpliwości jeśli idzie o umiejętności osoby, która określiła się mianem artysty. Warto również wspomnieć, że definicja fotografii to „rysowanie światłem”, zatem co było determinantą wyboru tytułu wystawy, który brzmiał „Światłem malowane”? Fotografom brak wspólnego mianownika, trudno jednak dziwić się temu, skoro temat nie precyzował ich istoty. Najbardziej odważne słowa na temat tych fotografii należały jednak do dr. hab. Tomasza Ferenc: „Wystawa jest w stylistyce twardego kiczu”, jak również, że byłaby idealnym wzorcem dla jego studentów, ukazującym jak nie należy postępować. Skrytykował również słowa jednego z mówców (zabierają-

cego głos podczas wernisażu), który stwierdził, iż fotografie pani Marzeny są na poziomie europejskim.

Wystawa autorska, która miała ukazać umiejętności fotografa oraz walory artystyczne prac, okazała się być tego skrajnym przeciwieństwem. Wybrane zdjęcia ukazują mankamenty autorki, jak również dają efekt komercyjnego podejścia do fotografowania.

Zrozumiałym jest, że promujemy lokalnych twórców, ale gloryfikowanie ich i zaliczanie do artystów na miarę europejską, naraża tylko rzgowskie środowisko fotografów na śmieszność i świadczyć może co najwyżej o nieznamomości rzeczy i megalomanii.

(S)

KAPELMISTRZ

Choć rzgowska Orkiestra Dęta liczy sobie już prawie 110 lat, niczym nie przypomina zramolalego staruszka. Wprost przeciwnie - gra z młodzieńczą werwą i słucha się jej z wielką przyjemnością. Zasluga w tym muzyków i ich instrumentów, ale i człowieka najważniejszego w orkiestrze – kapelmistrza Krzysztofa Gossa.



Od wielu lat obserwuję kapelmistrza Gossa. Dyrygowanie muzykami ma we krwi. Wystarczy spojrzeć, jeden gest, skinienie ręką – i panuje cisza. Za moment, gdy zaczynają grać, kapelmistrz zdaje się jedynie słuchać, ale faktycznie trzyma rękę na pulsie i ma baczenie na wszystko. Orkiestra to przecież wizytówka miasta i od jej gry, zachowania i wyglądu zależy też obraz Rzgowa. Szczególnie wówczas, gdy muzycy koncertują poza granicami kraju.

W ORKIESTRZE WOJSKOWEJ

W przypadku kapelmistrza K. Gossa jego kontakt z muzyką był raczej typowy. Urodził się w pobliskiej Łodzi, w domu rodzice przejawiali zainteresowania muzyczne i zapewne dlatego w 1958 roku zapisali syna do przedszkola przy Szkole Muzycznej znajdującego się przy ulicy Jaracza. – Mama Jadwiga prawdopodobnie jako młoda dziewczyna grała na mandolinie – wspomina pan Krzysztof. – Z pewnością chciała, abym uczył się gry na skrzypcach, ale to trudny instrument, wymagający wielu godzin

ćwiczeń. Trudno było wyżyć z gry na tym instrumencie – mój nauczyciel wychodził z domu o 7 rano i wracał o 22, harując ciężko. Nie podobało mi się takie życie. Przez pewien okres marzyłem więc o studiowaniu fizyki, ale nic z tego nie wyszło, więc ostatecznie trafiłem do wojska. Oczywiście do orkiestry wojskowej. Ostatecznie wylądowałem w łódzkiej orkiestrze.

To był bardzo dobry zespół muzyków. Uświetniali wszystkie najważniejsze uroczystości w mieście. Grali niemal na poziomie orkiestry reprezentacyjnej, choć w znacznie skromniejszym składzie. Ćwiczyli w nieistniejącym już dziś budynku przy ulicy Żeligowskiego.

– W sierpniu 1996 roku orkiestrę zlikwidowano. Nadeszły nowe czasy, zapewne szukano oszczędności i zespół znakomych muzyków rozsypał się jak garść popiołu. Było mi żal, bo jako kapelmistrz włożyłem wiele wysiłku w uzyskanie dobrego poziomu. Co prawda w Łodzi było trochę szumu z powodu likwidacji orkiestry, ale ostatecznie nic nie zrobiono, by ją uratować.

Minęło już prawie dwadzieścia lat od tego momentu, ale pan Krzysztof mówi o tym wszystkim jakby się to wydarzyło teraz. Wciąż żał mu tego, co się wówczas stało. Muzyków rozgoniono, instrumenty gdzieś się podziały. Jemu co prawda zaproponowano pracę w Szczecinie i Kołobrzegu, ale dzieci były małe i zdecydował się pozostać w Łodzi. W ten sposób po 22 latach pracy w orkiestrze wojskowej przeszedł na emeryturę. Był rok 1997.

Rozstanie z wojskiem było dość bolesne, ale pan Krzysztof miał już za sobą kontakty z amatorskimi zespołami i postanowił spróbować współpracy z kolejną orkiestrą dętą. W latach osiemdziesiątych prowadził zespół gitarowy, ale rządząca się swoimi prawami muzyka rozrywkowa nie bardzo go pociągała. Do 1994 roku, z przerwami, prowadził orkiestrę kolejową w Karsznicach, a gdy zmarł kapelmistrz orkiestry pocztowej w Łodzi, trafił do niej na pewien okres. I tak niespodziewanie został szefem orkiestry w Rzgowie. Jak do tego doszło?

– Wcześniej orkiestrą kierował muzyk z łódzkiego MPK, ale musiano zrezygnować z jego usług i szukano godnego następcy. Rzgowianie dowiedzieli się o mnie i zaproponowali mi



pracę. Szybko zorientowałem się, że orkiestra dobrze brzmi, ale ma raczej ubogi repertuar: trochę marszów, kilka walczyków. A w modzie w orkiestrach była wówczas także muzyka operowa i operetkowa, z czym zetknąłem się już w wojsku. W połowie lat osiemdziesiątych nasze wojskowe orkiestry jeździły już na Zachód, miały kontakty z tamtejszymi zespołami, poszerzały więc swój repertuar. Choć amatorzy nie mogli

dorównać zawodowcom, mogliśmy jednak z pewnością ofero- wać słuchaczom atrakcyjniejszą muzykę. I to chciałem zrobić w Rzgowie.

Jednak droga do sukcesu była wyboista. Muzycy musieli poznać ten nowy repertuar, przełamać opory, nauczyć się grać także inne niż dotychczas utwory. Nie było to łatwe, jednak nikt nie odszedł z orkiestry.

A potem było już tylko lepiej, choć... – Gdy rozpoczynałem pracę w Rzgowie – wspomina pan Krzysztof – w orkiestrze było dużo młodzieży, co mnie bardzo cieszyło. Dziś pod tym względem jest dużo gorzej. I nie dlatego, że młodzi nie garną się do muzyki, lecz grę w orkiestrze utrudnia system pracy. Młodzi ludzie pracują w różnych firmach, w różnych godzinach, nie bardzo mogą się zwalniać na próby, bo pracodawcy nie są zainteresowani takimi pozazawodowymi obowiązkami swoich podwładnych.

czasu i cierpliwości, by nauczyć się gry na instrumentach. Oczywiście trzeba mieć słuch, poczucie rytmu i kochać muzykę. Tak, tak – na grze w orkiestrze nikt nie zrobi wielkich pieniędzy. Ale satysfakcja też się liczy.

Pan Krzysztof jest realistą. Wie doskonale, że orkiestra składa się z muzyków amatorów (tylko jeden ma wykształcenie średnie muzyczne) i całe szkolenie oraz repertuar trzeba dostosować do realnych możliwości. Ale jest też ambicja. Dlatego można sięgać po trudniejsze utwory. Kapelmistrz chciałby zagrać np. „Marsza Radetzkiego”, mając za wzór wiedeńskich filharmoników. To ambitne zadanie, ale przecież do odważnych świat należy...

Gdyby tak jeszcze poprawiły się warunki ćwiczeń muzyków! – Mała sala w GOK nie jest przystosowana do potrzeb orkiestry – mówi Włodzimierz Kaczmarek, prezes i jednocześnie muzyk Orkiestry Dętej. Może sytuacja zmieni się, gdy po-

Na szczęście z werblistami jest lepiej, bo jeden ze świetnych muzyków Marian Sulerz postanowił nauczyć gry na werblu kilka dziewcząt. Wypaliło to znakomicie i teraz werblistki są prawdziwą ozdobą orkiestry.

AMBICJI MUZYKOM NIE BRAKUJE

– „Nie od razu Kraków zbudowano” – powtarzam niecierpliwym kandydatom na członków naszej orkiestry. Potrzeba sporo

wstanie nowa siedziba Gminnego Ośrodka Kultury, co, niestety, nie nastąpi chyba szybko.

Z dwójki dzieci pana Krzysztofa tylko córka Paulina grała trochę w orkiestrze, natomiast syn Adam nie zaraził się miłością do muzyki. Na szczęście w Rzgowie od września ruszyła szkoła muzyczna Krzysztofa Marciniaka, więc prawdopodobnie z czasem jej wychowankowie trafią do orkiestry.

(PO)

USC nigdy nie zarejestrował tylu nowych obywateli 1000 urodzin w Rzgowie

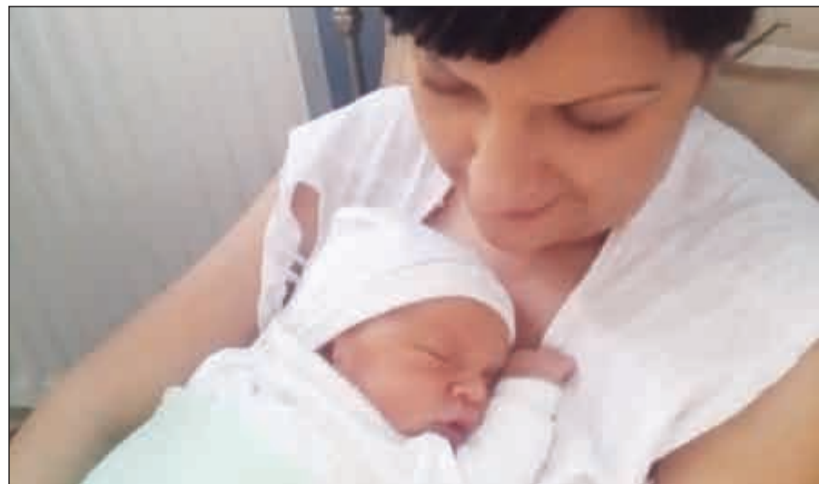
Tego jeszcze w historii rzgowskiego Urzędu Stanu Cywilnego nie było. W ubiegłym roku zarejestrował on 1003 urodzenia, czyli kilkakrotnie więcej niż w latach wcześniejszych. A wszystko to za sprawą szpitala „Gamety”, w którym od końca 2014 roku przychodzą na świat nowi obywatele naszego kraju. Rodzice urodzonych w Rzgowie dzieci pochodzą nie tylko z pobliskiej Łodzi, ale i wielu innych miejscowości kraju.

W 2014 roku w gminie Rzgów zarejestrowano tylko 66 narodzonych dzieci. W gminie liczącej około 10 tys. mieszkańców przyjsięcie na świat w ubiegłym roku rekordowej liczby maluchów stanowi wielkie wydarzenie. Oznacza bowiem, że tak duża liczba dzieci związana będzie na całe życie z gminą Rzgów.

– Tak duży wzrost liczby urodzeń powoduje, że mamy co prawda więcej pracy, ale reje-

stracja narodzonych dzieci jest jedną z najprzyjemniejszych czynności w naszym urzędzie – mówi kier. USC Agata Nawrocka. – Jest to tym bardziej przyjemne, że najczęściej są to długo oczekiwane maluchy i mamy do czynienia ze szczęśliwymi rodzicami.

Tysięczny narodzony maluch zarejestrowany w rzgowskim USC to Kuba Janeczek. Jego rodzice Liliana i Sławomir Janeczek są mieszkańcami gminy Rzgów.



Kuba Janeczek – 1000. Obywatel zarejestrowany w rzgowskim USC

Otrzymali oni od Urzędu Miejskiego okolicznościową wyprawkę składającą się m.in. z ubranka,

grzechotki i jednorazowych pieluszek.

(ER)

18 lat temu powrócili z Kazachstanu Adygajewów „ziemia obiecana”

Gdy w poprzednim numerze przedstawiliśmy rodzinę z Kazachstanu z polskimi korzeniami, która osiedliła się w Romanowie, były radny Piotr Salski przypomniał nam, że już w 1998 roku Rzgów przyjął repatriantów ze Wschodu. Jak się okazało, mieszkają oni do dziś w dawnej agronomówce przy ul. Letniskowej.

W czerwcowym numerze z 1998 roku Adam Krajewski, wówczas redaktor naczelny „Naszej Gminy”, pisał, że dla rodziny Adygajewów Rzgów stał się „ziemią obiecaną”. Przyjechali tu 16 czerwca po 3 dobach podróży pociągiem. Byli zmęczeni ale szczęśliwi, witał ich m.in. ówczesny wójt Jan Mielczarek. Halina Adygajew, która w Kazachstanie zatrudniona była jako księgowa, niedługo potem dostała pracę w tutejszej szkole, jej mąż z dwudziestoletnim stażem traktorzysty, znalazł zatrudnienie w listopadzie tego samego roku.

Rodzice Haliny Adygajew, z domu Wachowskiej, mieszkali w Żytomierzu. W 1936 roku jako wrogowie narodu radzieckiego wywiezieni zostali do Kazachstanu. Ojciec pani Haliny miał ukończone studia i w obcym mu kraju był wójtem. Zmarł już przed laty daleko od swojej ojczyzny. - Mojej mamie z najstarszą córką udało się potem powrócić do Polski i w 1995 roku zamieszkała w Gryfinie – opowiada pani Halina. – Zachę-

cona przez rodzinę przebywającą już w Polsce, także zdecydowałam się tu przyjechać. Mama zmarła sześć lat temu, wcześniej odeszła od nas siostra mieszkająca także od 1998 roku w Tuszynie.

Jakie były nasze początki w Polsce? – Trudne – wspomina pani Halina. – Przyjechaliśmy w piątek, a w poniedziałek chcieliśmy już wracać do Kazachstanu. Od serca mówię, przyjęto nas tu naprawdę gościnnie, ale warunki do życia były bardzo trudne.

Niestety, nie tylko oni zetknęli się wówczas z kłopotami. Wiele gmin w Polsce zdecydowało się wtedy zaprosić rodaków z Kazachstanu, ale okazało się, że brakuje nie tylko mieszkań, ale i pracy, że ludzie, którzy nagle znaleźli się w zupełnie innym kraju i innych warunkach, nie mogli się przystosować, do tego państwo polskie uważało widocznie, że rzuceni na głęboką wodę zapewne sobie poradzą. Wielu się to udało, ale byli i tacy, jak np. kilku repatriantów ze Zduńskiej Woli, którzy powrócili do Kazachstanu.

Rodzina Adygajewów pozostała w Rzgowie i tego nie żałuje. Do dziś mieszka przy Letniskowej. Gdy pojawiła się w przydzielonym im mieszkaniu, musiała to i owo przystosować do swoich potrzeb. Nie było to łatwe, a ponadto kosztowało. A oni nie zarabiali wiele. Chcieli jednak czuć się jak u siebie. Zadbali też o zieleń. Rusłan junior szybko trafił do rzgowskiej szkoły i dziś jest studentem na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Lepiej mówi po polsku niż po rosyjsku. Prawdopodobnie w przyszłości zajmować się będzie współpracą gospodarczą ze Wschodem. Pani Halina pracuje w rzgowskim Gimnazjum, z kolei jej mąż Rusłan zatrudniony jest na rzgowskim wysypisku komunalnym. Kokosów nie mają. Pani Halina twierdzi, że dziś z powodów finansowych, niestety, trudniej jest jej wyjechać w odwiedziny do rodziny w Kazachstanie niż przed laty. Adygajewowie chcieliby też, by ich sytuacja w Polsce była stabilniejsza.

Wiele polskich rodzin, które zdecydowały się przyjechać z Kazachstanu do Polski, ledwo wiąże koniec z końcem. Przede wszystkim dlatego, że nie mają pracy, że są olbrzymie kłopoty z mieszkaniem. Państwo nie zadbało też o to, by zapewnić im np. naukę języka



polskiego, pomoc w rozwiązaniu wielu problemów socjalnych i bytowych. Wiele innych państw, np. Niemcy, sprowadzili do ojczyzny wszystkich swoich obywateli, którzy tego chcieli, a ponadto zapewнили swoim repatriantom naprawdę dobre warunki. Tymczasem nasze państwo zapomniało na lata o swoich rodakach na obczyźnie. Teraz ponownie robi się wrzawa wokół tego tematu, ale istnieje niebezpieczeństwo, że znów wszystko skończy się na obietnicach i medialnym szumie. A wiele rodzin z Kazachstanu wciąż czeka na to, że ojczyzna ich przodków pomoże im wreszcie odzyskać polskość.

Gdy rozmawiamy o tych osiemnastu latach pobytu w Polsce i o rodakach wciąż żyjących w Kazachstanie, powraca temat aktualnych uchodźców z Syrii, którzy mają trafić do naszego kraju. – Trzeba im mówić całą prawdę o tym wszyst-

kim, co ich czeka w Polsce, by mogli uniknąć rozczarowań. Polacy są wspaniałym narodem, spotkaliśmy się tu naprawdę z wielką życzliwością, ale życie w Polsce, szczególnie cudzoziemców, nie jest łatwe.

Pani Halina nie chce nikogo urazić, nie zamierza też mówić źle o kimkolwiek, bo w Rzgowie spotkała się z wielkim zrozumieniem, ale chciałaby, aby Polska najpierw zadbała o tych wszystkich rodaków, którzy chcą a nie mogą powrócić do ojczyzny. Potomkowie Polaków w dalekim Kazachstanie wciąż bowiem czekają na zmianę naszych przepisów i prawdziwą a nie deklarowaną troskę o rodaków. Właśnie z powodu niezyciowych przepisów i „zapomnienia” o rodakach na Wschodzie - wielu potencjalnych repatriantów nie ma dziś szans na powrót do ojczyzny przodków.

(ERPE)

Już latem tego roku

AUTOSTRADĄ NAD MORZE

Jeszcze kilka miesięcy i pojedziemy kolejnym 40-kilometrowym odcinkiem autostrady A-1 od Strykowa do węzła „Tuszyn”. To będzie ważny moment nie tylko dla kierowców podążających tranzytem np. z Częstochowy w kierunku Gdańska, ale i mieszkańców Ziemi Łódzkiej, a Łodzi w szczególności. Trzecie pod względem wielkości miasto w Polsce, leżące do tego w samym centrum kraju, zyska wreszcie kluczowy fragment wielkiej obwodnicy.



Wspomniany odcinek autostrady powinien w znacznym stopniu ograniczyć ruch tranzytowy w Łodzi i ułatwić życie kierowcom, bowiem przez Łódź przejadą w tempie ekspresowym, zyskując też łatwe połączenie z S-8 (w rejonie Rzgowa) i autostradą A-2 w sąsiedztwie Strykowa. Wszyst-

ko to sprawi, że jazda przez centrum Polski i Łodzi przestanie być wreszcie udręką.

Kiedy to wszystko stanie się realne? Wspomniany 40-kilometrowy odcinek A-1, po licznych wcześniejszych perturbacjach inwestora, został podzielony na 3 części. Pierwszy odcinek o długo-

ści 14,5 km, od węzła „Stryków” w kierunku Tuszyna, realizuje konsorcjum STRABAG i BUDIMEX. Umowę podpisano 3 października 2014 r. i wykonawcy na realizację zadania mają 22 miesiące, czyli do lipca 2016 r. Drugi fragment (10,01 km, do węzła „Romanów”, realizator: MOTA ENGIL CENTRAL EUROPE SA) powinien być gotowy w tym samym czasie co pierwszy. I ostatnie zadanie – (13,3 km, od Modlicy do węzła „Tuszyn”, realizatorzy: STRABAG I BUDIMEX), czyli odcinek łączący się bezpośrednio z istniejącym fragmentem autostrady w rejonie Srocka i Piotrkowa Trybunalskiego, powinien być gotowy także latem bieżącego roku, bowiem wykonawcy na realizację zadania mają również 22 miesiące, liczone od podpisania umowy w dniu 30 września 2014 roku.

Po wcześniejszych kłopotach z budową tego 40-kilometrowego odcinka A-1 (GDDKiA musiała rozpisywać nowy przetarg, zmieniając realizatora inwestycji) najważniejsze jest pytanie: czy wykonawcy uporają się ze wszystkimi problemami? Jeszcze przed opa-

dami śniegu w ostatniej dekadzie stycznia byliśmy w kilku miejscach na budowie A-1 i możemy stwierdzić, że zaawansowanie prac jest bardzo duże i nie powinno być kłopotów z dotrzymaniem terminu. Potwierdza to także oddział łódzki GDDKiA. O ocenę realizacji inwestycji zapytaliśmy także rzecznika prasowego lidera, czyli BUDIMEKSU. Bożena Wielgo z centrali tej firmy poinformowała nas, że zarówno roboty ziemne jak i nawierzchnie z betonu cementowego na trasie głównej autostrady wykonano niemal w 100 proc., pozostało jeszcze do realizacji sporo prac, m.in. na drogach dojazdowych i wykończeniowych. Jeśli idzie o roboty mostowe, zakończono roboty na 7 obiektach, na 2 zrealizowane są w 85 i 93 proc., duże zaawansowanie jest też na 2 przejściach dla zwierząt.

„Na wykonanie prac wykonawca ma 22 miesiące od dnia podpisania umowy” – przypomina B. Wielgo.

Oczywiście okres zimowy (wliczany do okresu realizacji inwestycji) jest czasem najtrudniejszym dla wykonawców tej inwestycji drogowej, ale, jak zdążyliśmy się przekonać, nie oznacza on całkowitego postoju. Wiele robót w tym okresie realizuje się, choć zapewne tempo prac jest mniejsze. Widać to choćby w rejonie Srocka i Gołygowa, gdzie w miejscu dawnych wiaduktów powstaje wielki węzeł „Tuszyn”. Mimo mrozów i śniegu roboty nie ustały. Dodajmy, w tym miejscu są one wykonywane cały czas bez zatrzymywania ruchu kołowego.

(RP)

Zdjęcia na budowie A-1 w rejonie Romanowa wykonane zostały kilka tygodni temu.



Brawa dla wolontariuszy Orkiestry Owsiaaka!

W tej wielkiej imprezie nie chodzi o rekordy, bo liczy się przede wszystkim serce i chęć pomocy innym. Wynik jest jednak ważny, bo odzwierciedla zaangażowanie wolontariuszy i naszą wrażliwość. A tego dnia zwykle jesteśmy uwrażliwieni na to, by pomagać innym. W tym roku Wielka Orkiestra Jurka Owsiaaka zebrała w mieście i gminie Rzgów aż 39,8 tys. zł. To znacznie więcej niż w styczniu 2015 roku, gdy 80 wolontariuszy zebrało do puszek prawie 33,3 tys. zł.



z wolontariuszek gimnazjum mówiła wprost: - W mojej rodzinie kilka osób korzystało już z takich urządzeń, dlatego chętnie zbieram pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Jurka Owsiaaka.

W Rzgowie tradycyjnie nie było sztabu WOŚP, bo takowy działał w pobliskim Tuszynie. Za to w gminie do zbiórki włączyli się uczniowie rzgowskiego Gimnazjum, Szkoły Podstawowej w Guzowie, zuchy i harcerze oraz Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowia-

nie”. Dla Wielkiej Orkiestry grała także... równie wielka rzgowska Orkiestra Dęta, nawiązując w ten sposób do kilkunastoletniej już tradycji. Muzycy już niejednokrotnie wspierali różne akcje społeczne w mieście i gminie. Choć w niedzielę, 10 stycznia, mróz nieco zelżał, zbiórka na zewnątrz i tak nie należała do najprzyjemniejszych. Dwie uczennice rzgowskiego gimnazjum, które wieczorem stały z puszkami WOŚP w pobliżu kościoła, narzekały trochę na zimno, ale cieszyły się, bo wychodzący ze świątyni nie skąpili datków.

Zbiórka na WOŚP ma w Rzgowie kilkunastoletnią tradycję. Inicjatorem zbiórki przed laty był znany społecznik, prezes Orkiestry Dętej Włodzimierz Kaczmarek. W latach 2003-2010 mobilizował on wolontariuszy, by włączyli się do zbiórki na rzecz

WOŚP. Potem pałeczkę przejął Gminny Ośrodek Kultury z dyr. Wojciechem Skibińskim na czele. W tym roku z ramienia GOK akcją kierowała Renata Furga, opiekę nad wolontariuszami sprawowały również: Izabela Pyszka-Walczak, Urszula Sabela i radna powiatowa Edyta Waprzko.

(ER)

Fot. Izabela Kijanka, Iza Pyszka-Walczak



W tym roku wolontariuszy było mniej, bo ponad 60, ale kwota uzyskana ze zbiórki jest imponu-

jąca. Za te pieniądze można już kupić trochę sprzętu dla szpitali i placówek geriatrycznych. Jedna

FERIE Z ATRAKCJAMI

Lutowe ferie zimowe w placówkach kultury i oświaty w gminie Rzgów zapowiadają się dość atrakcyjnie. W pierwszym tygodniu (15-19 lutego) w GOK w godzinach popołudniowych odbywać się będą zajęcia plastyczne i taneczne. Także w hali GOSTiR nie zabraknie atrakcji, np. w po-

nedziałek (15 lutego, godz. 16.30-18.30) bawić się będą mogli amatorzy tańca, we wtorek (godz. 10-12) – miłośnicy piłki nożnej, w czwartek (godz. 10-12) – pasjonaci wspinaczki, zaś w sobotę (godz. 10-12) – młodzi tenisiści ziemni. W tym okresie zajęcia z siatkówki i koszykówki odby-

wać się będą również w rzgowskiej Szkole Podstawowej.

Drugi tydzień ferii przyniesie kolejną porcję atrakcji. W GOK przy ul. Rawskiej odbywać się będą zajęcia muzyczne „Zaczarowany świat piosenki”, czyli karaoke dla wszystkich – dla dzieci młodszych codziennie w godz. 15-17, zaś

starszych - w poniedziałek, środę i piątek w godz. 17-19. Natomiast w hali sportowej w poniedziałek (22 lutego, godz. 16.30-18.30) królować będzie taniec, następnego dnia (godz. 16-17.30) to zabawy przedszkolaków, w środę (godz. 10-12) – zmagania ze ścianą wspinaczkową, a w sobotę (godz. 10-12) – tenis ziemny dla dzieci. W czwartek (25 lutego, godz. 12.30) w hala sportowa stanie się

miejsce czarów iluzjonisty Marka Corelliego, zaś następnego dnia (godz. 10-18) dzieci będą mogły szaleć w strefie zabawy. W drugiej połowie ferii w rzgowskiej SP (godz. 10-13) – królować będzie mini piłka nożna i tenis stołowy. Odnajdujemy jeszcze jedno ciekawe zdarzenie – 26 lutego (piątek) SP w Kalinie organizuje wyjazd dzieci do kina.

(ER)

ZIMA W LESIE

W przeszłości bywało tak, że największe nasilenie prac wycinkowych w lesie odbywało się zimą, gdy dzięki zamrożonej ziemi można było wjechać nawet na najbardziej podmokłe tereny, a ponadto właśnie w tym okresie rolnicy mieli czas na dodatkową pracę w lesie. Od lat jest już inaczej – praktycznie przez cały rok

prowadzone są tego typu prace, bo istnieje duże zapotrzebowanie na bieżące dostawy drewna. Oczywiście zimą nadal prace wycinkowe wykonuje się w najtrudniejszym terenie.

Leśniczy Marek Pawlak z leśnictwa w Tuszynie nie ukrywa, że całoroczną pracę ułatwiają coraz lepsze leśne drogi. Ostatnio utwardzono kilka kilometrów

tych dróg, co rozwiązuje wiele problemów. Coraz lepsze leśne arterie to również większa dostępność dla miłośników lasu. Oczywiście nie zachęcamy do wjeżdżania samochodami w głąb lasu, bo obowiązują zakazy, ale wycieczki rowerowe są wskazane. Właśnie spacer i wyprawy rowerowe dostarczają najwięcej wrażeń, wszak we wspomnianym leśnictwie, a więc blisko Rzgowa, mamy dwa rezerwaty przyrody: „Molenda” i „Wolbórka”.

Wspominając o lesie w okresie zimy, powiedzmy jeszcze słów kilka na temat zwierzyny. Nie ma ona, jak dotąd, zbyt trudnych warunków do bytowania, bo przez wiele tygodni nie było śniegu i mrozu, a potem biały puch pojawił się na krótko, jak i zresztą temperatury poniżej zera. Zima co prawda nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa, ale znawcy pogody twierdzą, że wielkich mrozów już raczej nie będzie.

Niestety, wciąż mamy do czynienia z dziką zwierzyną, która nie może się odnaleźć w nowych warunkach terenowych stworzonych przez wybudowaną drogę ekspresową S-8. Arteria ta przecięła tradycyjne szlaki migracyjne, np. dzików, i zwierzęta te szukają teraz nowych dróg do swych wędrówek. Pojawiają się więc na polach, gdzie dotąd ich nie było, a nawet zaglądadają do gospodarstw rolnych w rejonie Czyżeminka czy Prawdy.

(P)

BAJKA O KRÓLU I PASTERZU

W dawnych czasach pewien młody pasterz tak wiernie i dobrze strzegł powierzzonego stada królewskich owiec, że jagnięta rosły jak na drożdżach, owce dawały mnóstwo wełny, a wilki nie miały dostępu do stada. Słowem, wszystko układało się pomyślnie, co w dzisiejszych czasach nie jest regułą.

Więść o wiernym pasterzu dotarła aż do królewskiego dworu. Sam król zechciał poznać dobrego sługę, aby nie oceniać go tylko po niedokładnych być może wieściach. Odwiedził zatem szczęśliwego pasterza opiekującego się królewskimi owcami. Po zapoznaniu się z efektami jego pracy, szybko ocenił zasługi wiernego sługi. I zaproponował mu przeniesienie na dwór królewski. Pasterz miał się odtąd zajmować ludźmi. Doceniając jego cnotę i niezłomną prawość, mianował go najwyższym sędzią królestwa. Były pasterz nie znał ludzi, a zwłaszcza dworaków. Nie uczestniczył w dworskim życiu, ale chwalebnie sprawował swój urząd. Dzięki zdrowemu rozsądkowi, cnotce i prawemu umysłowi mądre wydawał wyroki dla królewskiej chwały.

Pustelnik, którego znalazł jeszcze z czasów pasania owiec, porzuciwszy swoją celę przybył do byłego pasterza i uprzedzał go o niebezpieczeństwach czających się na królewskich progach. Bo choć dziś jest ulubieńcem króla, laska pańska na pstrym koniu jeździ. Zawiść i pycha na dworze na niego zdradniczo. Sędzia królewski i były pasterz tylko się zaśmiały. Pustelnik kontynuował: laska królewska czyni cię nieprzezornym, zapamiętaj, że zmienna jest. Za swe cnoty zyskasz wzdarcie i pogardę. I opowiedział mu przypowieść o ślepcu, który szukając kija złapał skostniałą od mrozu zmięję. Choć przechodzeń ostrzegł go o popełnionym błędzie, nie uwierzył mu sądząc, że czyni to z zazdrości, że to nie on znalazł kij. Gad, gdy tylko w rękę się rozrzwał, ukąsił ślepcę, który dokonał żywota. To jest przestroga, pasterzu, dla ciebie. Bo może być jeszcze gorzej, mogą trapić cię zgryzoty, obawa hańby i sromoty rozdzierającej twą duszę.

Niestety, po jakimś czasie te wieszczona pustelnika sprawdziły się. Inspirowany motloch zebrał fałszywych sprzedajnych świadków i oskarżył sędziego przed królem o wydawanie wyroków

w zależności od otrzymanych korzyści. Udając cnotę, miał za otrzymane złoto stawiać pałace. Słuchając złych podszeptów dworaków, król postanowił jednak sprawdzić swego faworyta. Zdziwił się mocno, bo nie zobaczył nigdzie pałaców, a zamiast bogactwa ujrzał wszędzie prostotę, skromne wręcz ubogie sprzęty. Oszczercy jednak wciąż oskarżali byłego pasterza o gromadzenie klejnotów w skrzyni mocno zabezpieczonej. Po otwarciu zamków oczom króla ukazały się stare stroje pasterza, które nosił biedny ale szczęśliwy, daleki od zawiści, trosk i niepokojów.

Mimo próśb króla, sędzia porzucił urząd, oświadczając, że wraca w swoje strony zostawiając wielkość stanowiska połączonej jednak z nawalem cierpienia. Dodał, że przeżywał taką sytuację, ale będąc u szczytu nie chciał opuścić stanowiska, a ponadto żał mu było przerwać pracę, która dawała mu uznanie i zadowolenie z czynienia dobrze innym.

Moral z tej bajki może być i taki: „Kto sprawiedliwie swą wartość ocenia, powie iż nie ma żądzy sławy i znaczenia?”

SKONES

Chóry w najlepszej sali koncertowej Rzgowa

KOLEŁDY I PASTORAŁKI

Rzgowianie narzekają od lat na brak Domu Kultury z prawdziwego zdarzenia, co utrudnia organizowanie wielu imprez. I jest to prawda. Jednak jest w mieście znakomita sala koncertowa w postaci miejscowej XVII-wiecznej świątyni i ona rekompensuje brak godnej siedziby GOK. Wspomniana świątynia nadaje się znakomicie na organizowanie takich imprez jak ta z połowy stycznia br.



Gospodarzem i organizatorem VI Koncertu Kolęd i Pastorałek był rzgowski GOK, a ściślej mówiąc – Chór „Camerata” (zał. jesienią 2003 r.). Zaprosił on po raz kolejny do grodu nad Nerem kilka chórów z województwa (łącznie było ich 7), by zaprezentowały kolędy i pastorałki. Koncert wypadł znakomicie, dlatego wszyscy wykonawcy nagrodzeni zostali hucznymi brawami.

Choć w świątyni było zimno, bo instalowane właśnie ogrzewanie jeszcze nie uruchomio-

roku, potem rzgowianie zdobyli zapis nutowy tego utworu i po raz pierwszy zaśpiewali ją w 2014 roku. Teraz „Camerata” pod kierunkiem Izabeli Kijanki wykonała kolędę z akompaniamentem organów, przy których zasiadł Jan Adamkiewicz. Po wysłuchaniu kolędy rozległa się burza oklasków.

Chór Towarzystwa Śpiewaczego im. Stanisława Moniuszki z Aleksandrowa Łódzkiego (zał. w 1923 r.), dyrygowany przez Piotra Ranfelda, wykonał 3 utwory, m.in. „Na-



rodził się w stajni” w opracowaniu Józefa Świdra.

Znakomicie wypadł Chór „Radość Życia” z Piotrkowa Trybunalskiego (działa od 47 lat), którym dyrygował Tadeusz Jacek Małz. Zespół przygotowuje się do uroczystości związanych z 1050 rocznicą chrztu Polski przypadającą w bieżącym roku. Śpiewacy zaprezentowali m.in. „Przybyli z nieba” nieznanego autora,

z partią solową Wiesława Karlińskiego, a także „Przekażmy sobie znak pokoju” ze słowami K. Jaślara i J. K. Łojana oraz muzyką Z. Górneggo. Ten ostatni utwór publiczność znów nagrodziła brawami.

Najmłodszym zespołem, który już po raz kolejny odwiedził Rzgów, był chór parafialny „Gloria Trinitatis” z Pabianic (zał. 2007 r.), dyrygowany przez Mirosława Piotrowskiego. Choć 30-osobowy

zespół działa stosunkowo krótko, dał się już poznać od najlepszej strony podczas wielu koncertów w mieście i powiecie pabianickim. W rzgowskiej świątyni śpiewacy wykonali m.in. „Betlejemskie pole śpi” ze słowami i muzyką ks. Zbigniewa Piaseckiego, a także „Gdzie taki malutki” z muzyką Piotra Rubika. Wszystkie pastorałki opracowane zostały muzycznie przez wspomnianego M. Piotrowskiego.

Po raz pierwszy na koncercie w Rzgowie pojawił się kilkunastoosobowy chór „Speranza” z Kutna, działający od 2000 r. przy Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej. Zespołem kieruje Cezary Górczyński. Chór zaśpiewał brawurowo m.in. „Przybieżeli do Betlejem” i „Feliz Navidad” piosenkę świąteczną z repertuaru Jose Feliciano. I tym razem śpiewaków z Kutna nagrodzono potężnymi oklaskami.

Z koncertu zadowoleni byli nie tylko słuchacze, którzy wypełnili świątynię, ale też współgospodarz imprezy proboszcz ks. Krzysztof Florczak. Obiecał, że kolejny koncert za rok odbędzie się już w ogrzanej świątyni. Zadowolenia nie krył również dyrektor GOK Wojciech Skibiński, a także zastępca burmistrza Mateusz Krajewski i kilku radnych z przewodniczącym Jarosławem Świerczyńskim, którzy oklaskiwali śpiewaków.

Rzgowskie chóralskie śpiewanie, za sprawą gospodarzy miasta i Izabeli Kijanki z roku na rok buduje markę Rzgowa. Odbywające się co roku koncerty kolęd i pastorałek, a także warsztaty chóralskie potwierdzają, że rzgowianie chcą i potrafią śpiewać, nawiązując w ten sposób do najlepszych tradycji kulturalnych w tym mieście. Niech żałują ci mieszkańcy Rzgowa, którzy woleli siedzieć w domach przed telewizorami... (P)



no, atmosfera w tej najlepszej rzgowskiej sali koncertowej była bardzo gorąca. Jako pierwszy zaprezentował się chór „Camerata”, śpiewając m.in. „Gdy na ziemi Bóg się rodzi” i „Hej, bracia”. Ten ostatni utwór to popisowa niegdyś kolęda Chóru Kościelnego im. Św. Cecylii w Rzgowie. W okresie międzywojennym, gdy chór prezentował bardzo wysoki poziom, ambicją śpiewaków było zaśpiewać w niej partię solową. Tak zresztą było i po wojnie. Jak wspomina Piotr Salski, jeden z aktualnych chórzystów „Cameraty”, w latach pięćdziesiątych wspomnianą partię solową wykonywali śpiewacy wysokiej klasy, m.in. solista Opery Łódzkiej Tadeusz Gawroński oraz syn organisty Tadeusz Salski, a także dysponująca znakomitym lirycznym sopranem Janina Michałowiczowa.

Przez wiele lat rzgowianie nie mieli okazji słuchać tej kolędy. Przypadkowo odkrył ją Piotr Salski na płycie „Capella Gedanensis” z Gdańska z 1997

PRODUCENT OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsta, furtki

TRANSPORT - cała Polska

STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

www.tanidrut.com

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

BOGUSŁAW OLEJNIK

Różnie układają się losy rodaków. Jedni przez całe życie mieszkają i pracują w rodzinnej miejscowości, inni jeżdżą po kraju i świecie szukając swojego miejsca na Ziemi. Bywa też tak, że znakomicie ułożone plany życiowe biorą w łeb i wykształcony, np. na politechnice, chemik pisze wiersze i pracuje jako dziennikarz, a człowiek z wykształceniem dziennikarskim przez całe życie jest urzędnikiem bankowym. Uświadomiłem to sobie przy analizowaniu losów Bogusława Olejnika, niegdyś dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Rzgowie, który od lat działa w zupełnie innej branży i, co najważniejsze, odnosi w niej sukcesy. Choć Bogusław jak ojciec opuścił Rzgów i osiadł dość daleko, do grodu nad Nerem zachował sentyment do dziś.

Bogusław Olejnik urodził się 10 sierpnia 1957 roku. W Łodzi kończy studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki, specjalizując się w fizyce ciała stałego. Widocznie jednak w tej specjalności nie widzi żadnych perspektyw dla siebie, bo zalicza jeszcze studia podyplomowe na kierunkach: integracja europejska oraz działalność rolnicza w warunkach Unii Europejskiej. Co prawda jeszcze na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku jest

asystentem w Instytucie Techniki Ciepłej w Zakładzie Urządzeń Techniki Jądrowej w Łodzi, ale już widocznie przymierza się do zupełnie innej działalności. Wykorzystując wiedzę zdobytą w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców, w 1985 roku przy współpracy z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego wyjeżdża na praktyki do Holandii i Francji. Pobyt poza granicami kraju pozwala mu podpatrzeć rolnictwo Zachodniej Europy i zdobyć cenne



doświadczenie przydatne potem w Polsce.

Zanim jednak B. Olejnik zajmie się prowadzeniem wielkiego gospodarstwa rolnego, spróbuje kolejnego fachu: w latach 1992 – 1994 kieruje Gminnym Ośrodkiem Kultury w Rzgowie. To zupełnie inna praca i inna tematyka, ale radzi

sobie nieźle, choć GOK nie dysponuje bazą lokalową z prawdziwego zdarzenia i praca jest raczej trudna. Zresztą ówczesny Rzgów, leżący u granic wielkiej Łodzi i spełniający wciąż rolę wielkiej sypialni – nie jest jeszcze ośrodkiem tak znaczącym jak dziś na mapie województwa łódzkiego. Działa już w GOK Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, który po latach stanie się wizytówką odrodzonego w 2006 roku miasta, instruktorzy dwoją się troją by ożywić senną osadę, ale rzeczywistości nie da się zafalszować: młodzi uciekają z Rzgowa, nie widząc tutaj żadnych perspektyw dla siebie. „Revolucja” związana z narodzinami centrów handlowych zacznie się dopiero za kilka lat.

B. Olejnik znów zmienia pracę: od 1997 roku do dziś prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 380 hektarów, specjalizując się w uprawie zbóż i rzepaku oraz hodowli francuskiej rasy bydła. Po

latach zajmie się jeszcze działalnością agroconsultingową w języku francuskim, angielskim i niemieckim (od 2004 r.). Od 2006 roku prowadzi seminaria i wykłady we Francji, zachęcając tamtejszych producentów i ludzi interesu do inwestowania w polskie rolnictwo.

Z okazji niedawnego jubileuszu ZPiT „Rzgowianie” wraz z małżonką pojawia się w grodzie nad Nerem. Obydwoje są gorąco witani nie tylko przez tancerzy. Godzinami wspominają tamte siermiężne lata, śpiewają...

Były dyrektor rzgowskiego GOK jest dziś cenionym przedsiębiorcą rolnym w Wałczu (woj. zachodniopomorskie). W 2009 roku wyróżniony zostaje w kategorii „mikro” i „małe przedsiębiorstwo” w prestiżowym konkursie „Laur Powiatu Wałeckiego”.

B. Olejnik ma żonę i troje dzieci. Jego ojciec Hieronim, pochodzący... ze Złotowa, w 2005 roku w uznaniu zasług otrzymuje tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Syn Bogusław takim tytułem nie został obdarzony, ale cenią go w Rzgowie jak swojego. A o to tutaj niełatwo...

(RP)

Na pożółkłej fotografii

WIDOK Z WIEŻY

To zdjęcie pochodzi z lat trzydziestych ubiegłego wieku. Wykonane zostało z wieży rzgowskiego kościoła i ukazuje południowo-wschodnią część miasta, m.in. strażacką wieżę służącą do ćwiczeń i nieistnie-

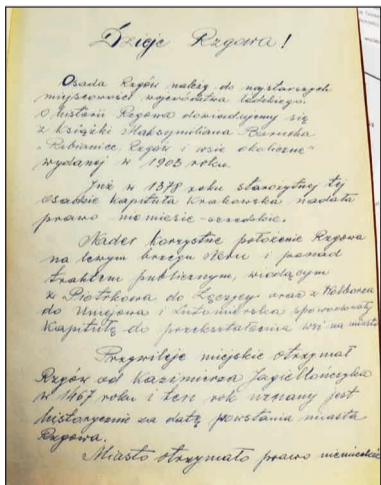
jącą już siedzibę OSP. Warto przyrzeć się tej fotografii jeszcze z jednego powodu – widać na niej, że w centrum miasta, m.in. przy dzisiejszej ulicy Przejazd, były wolne place, a zabudowa w tej części miasta

była znacznie skromniejsza niż obecnie. W latach trzydziestych ubiegłego wieku Rzgów był znacznie mniejszy niż dziś.

Zdjęcie udostępniła nam Iwona Skalska, za co dziękujemy. (SAW)



KRONIKA JAK SKARB



Jedna ze stron kroniki Rzgowa z lat 1966-1972

Gdyby nie starożytni kronikarze i pisarze, jakże mało wiedzielibyśmy o dawnych czasach. Dlatego tak cenne są wszelkie zapiski, opisy, pamiętniki czy relacje pozostawiane następnym pokoleniom. A o nieocenionej wartości tych świadków przeszłości mogliśmy się przekonać m.in. podczas wystawy kronik gminy

Rzgów prezentowanej w swoim czasie w hali GOSTiR.

Dziś dla Czytelników mamy prezent nie byle jaki – oto do tworzącego się powoli muzeum historii Rzgowa trafiła kronika miasta z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Zawiera ona wpisy dotyczące wydarzeń z tego okresu, sporządzone ręką ówczesnego sekretarza gromadzkiego Bernarda Graczyka. Piękne, czytelne pismo – takiego dziś już niemal nie spotyka się – to jednocześnie świadectwo tamtej epoki, prawdziwy skarb, jaki przetrwał do naszych czasów.

Kronika jest grubym tomiskiem, ale zawiera wpisów niewiele, bo zaledwie 19 stron. Jednak lektura tych zapisów dostarcza sporo wrażeń, podobnie zresztą jak kilka zdjęć z lat sześćdziesiątych. Jak przystało na tego typu dokument, na początku zawiera kilka stron dziejów Rzgowa, sporządzonych w oparciu o opracowania znanego badacza Maksymiliana Barucha.

Bernard Graczyk uzupełnił te dane aktualną informacją o Rzgowie z 1966 rok. Sporo informacji dotyczy Gromadzkiej Rady Narodowej. „W latach 1945-1966 władzę sprawowało 15-tu przewodniczących. Obecnie na czele gromady stoi Ob. Tadeusz Bagiński, przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej”. Od wyzwolenia funkcje radnego nieprzerwanie sprawują: Lucjan Cegiółka i Feliks Smiechowicz. Gromada Rzgów liczy 6198 mieszkańców, w tym sam Rzgów, wówczas jeszcze osada – 2855. W gromadzie znajdowało się 1676 gospodarstw – najwięcej, bo 576 – od 2 do 5 ha, takich powyżej 10 ha było tylko 20. I jeszcze ciekawostka – odnotowano wówczas 626 koni.

Na kilku stronach kronikarz opisał uroczyste obchody 500-lecia nadania praw miejskich Rzgowowi. Miejscowość ta wówczas nie miała praw miejskich, jako że straciła je w okresie caratu. Tęsknota za przywróceniem statusu miejskiego była jednak duża,

skoro władze Rzgowa zdecydowały się na uroczyste obchody rocznicy połączone z uczczeniem 1000-lecia państwa polskiego. Wspomniany opis jest bardzo ciekawy, dlatego powrócimy do niego w jednym z najbliższych numerów „Gazety”.

Kronika kończy się informacją na temat budowy nowej siedziby dla gospodarzy Rzgowa. Ta w budynku dawnej szkoły, wzniesionej w latach siedemdziesiątych XIX wieku, znajdującej się w sąsiedztwie kościoła, była stanowczo za ciasna. Jak podaje B. Graczyk, w obiekcie tym (dziś mieści się tu siedziba komisariatu policji) „Prezydium mieściło się od 1917 roku do 10 października

1969 roku”, ale funkcjonowała tu również biblioteka i USC.

Nowy budynek dla władz administracyjnych Rzgowa oddano do użytku we wrześniu 1970 roku. Trzeba było czekać kilkadziesiąt lat, by został on rozbudowany i nabrał kształtu, jaki można oglądać dziś. Dodajmy jeszcze, że po przeniesieniu się urzędników do nowej siedziby, starą przeznaczono na lecznicę weterynaryjną.

Kronika, która trafiła do powstającego Muzeum, zapewne nie była jedynym tego typu dokumentem w Rzgowie. Czy są inne dokumenty tego typu, gdzie ewentualnie się znajdują?

(ER)



Siedziba rzgowskich władz gromadzkich, 1967 r.

Trochę optymizmu

Okres zimowy jest chyba najlepszym czasem do rozmawiania o rzgowskim sporcie, czyli przede wszystkim o piłce nożnej. Przerwa świąteczna zapewniła dawkę spokoju i umożliwiła rozmowę bez emocji. A rozmawiać jest o czym, bo dla „Zawiszy” nadeszły trudne chwile. Po latach sukcesów klub musiał zapomnieć o III lidze i prestiżu.

Niektórzy mawiają, że spadek do IV ligi to katastrofa, całkowity upadek rzgowskiej kopanej. Nawet jeśli jest w tym trochę prawdy, bo rzeczywiście ubyło wielu dobrych zawodników i zbladł prestiż pierwszej drużyny, to przecież dzieje się coś, co jednak napawa optymizmem.

Nowy zarząd klubu postawił bowiem na młodzież i szkolenie. I dobrze, bo wielkich pieniędzy na wejście i utrzymanie się w III lidze po prostu nie ma, a szkolić można mniejszym kosztem.

Niedawno podczas posiedzenia rzgowskich radnych padło sporo ciepłych słów pod adresem

zarządu klubu, który nie zwinął chorągiewki i robi swoje. Nie ma łatwego życia, ale przecież nikt nie powiedział, że działalność społeczna to bułka z masłem. Stworzenie kolejnych rocznikowych zespołów szkoleniowych piłkarzy to szansa na jutro, bo być może z tych chłopców wyrosnie kiedyś drugi Lewandowski lub Boniek.

W opublikowanym niedawno na naszych łamach wywiadzie prezes „Zawiszy” Robert Świerczyński powiedział, że klub szuka pieniędzy na dalszy rozwój. Zaprezentował kontrowersyjną koncepcję,

która u wielu rzgowian i miłośników sportu wzbudziła wielki niepokój. Pojawiły się nawet protesty w tej sprawie. A chodzi o sprzedaż stadionu przy ulicy Tuszyńskiej i zbudowanie zespołu boisk z nowoczesnym zapleczem w zupełnie innym miejscu. Ma to być realne, bo lokalizacja stadionu jest wymiennie i może zapewnić duże pieniądze na wspomniany nowy kompleks sportowy.

Poczyniono już stosowne wyliczenia i zapewne zwolennicy takiej koncepcji „ucieczki do przodu” mają rację, ale jest coś, czego nie biorą pod uwagę. Otóż stadion przy ulicy Tuszyńskiej rodził się w latach pięćdziesiątych w wielkich bólach, przy jego

budowie pracowało społecznie wielu rzgowian, wylali tu sporo potu. Zatem ten obiekt to również kapitał w postaci sentymentu, którego nie da się zamienić na złotówki. Jeśli więc miałyby dość do realizacji wspomnianej koncepcji, powinna być ona poprzedzona debatą z tymi, którzy tworzyli ten obiekt, a potem go rozbudowywali.

A mnie się marzy zrealizowanie innego pomysłu: w Rzgowie przydałaby się debata o tutejszym sporcie, z udziałem zawodników i trenerów, ale i samorządowców oraz ludzi biznesu. I chciałbym, aby stadion przy Tuszyńskiej pozostał w tym miejscu.

(P. Saw.)

Powtórka z historii

ŁKS - Zawisza Rzgów

Oto migawki z ubiegłorocznego meczu ŁKS – Zawisza Rzgów. Było to sporej rangi wydarzenie dla tutejszych kibiców, choć wynik nie mógł

ich, niestety, usatysfakcjonować. Na szczęście obyło się bez ekscesów kibiców, bo

i służby porządkowe przygotowały się należycie do tej imprezy.

(er)



Marzenia i cuda

Mamy nowy olimpijski rok. Jego początek sprzyja życzeniom, marzeniom, a nawet wierze w cuda. Przyniesie poprawę, kochać bliźnich i przytulać do serca rogate dusze. Marzy mi się, żeby spełniła się większość moich marzeń i życzeń.

Życzę sportowcom łódzkiej metropolii, aby dorównali poziomem i osiągnięciom gwiazdom i gwiazdeczkom naszego regionu. Jak zawsze ściskam czule radnych miast, gmin

i wsi, życząc wielkiej rozrzutności w wydawaniu pieniędzy na sport i kulturę fizyczną. Prezydentom, burmistrzom, starostom, sołtysom życzę, żeby zamknęli gęby życziwym, ujadającym po kątach, że odpuścili sport.

Sierotom po nieboszczkach PZPR i ZSL - powrotu niedziel czynu partyjnego, w czasie których kopano by doły pod nowe stadiony, boiska, hale. Tylko uważać, aby przodownicy nie powpadali w nie. Klu-

bowym bossom - aby wrócili do rozumu, obronili swoje drużyny przed spadkiem, a, nie daj boże, awansem. Do awansu trzeba mieć nie tylko pieniądze, ale i trochę oleju w głowie.

Wybrańcom bogów, czyli olimpijczykom - kilkunastu medali na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro. Jakby jeszcze parę razy zagrano Mazurka Dąbrowskiego... Sportowcom naszego województwa kilkunastu kwalifikacji olimpijskich. Synowi Ziemi Opoczyńskiej Adamowi Kszczotowi - złotego medalu igrzysk w biegu na 800 metrów. Pochodzącemu

z Łęczycy dyskobolowi Robertowi Urbankowi - kolejnych zwycięstw w Diamentowej Lidze i olimpijskiego podium. Zapaśnikom z AKS Piotrków Trybunalski i ich koleżankom z ZTA Zgierz - wywalczenia przepustek na igrzyska. Kajakarzom górskim z Drzewicy - kontynuowania olimpijskich osiągnięć i powiększenia grona olimpijczyków z ich miasta. Siatkarzom PGE Skry Bełchatów jak najwięcej olimpijskich nominacji. Oprócz tego życzę ich klubowi powrotu na tron mistrza Polski i - zdobycia brakujących laurów, czyli triumfów w Lidze Mistrzów

i Klubowych Mistrzostwach Świata. Piłkarzom awansu, co najmniej, do ćwierćfinału Euro 2016. Wyjście z grupy, wbrew niedowiarkom i innym gamoniom, jest psim obowiązkiem.

Kibicom życzę kłopotów bogactwa w wyborze sportowych imprez. Rozwiązania trudnego dylematu, brać urlop na Euro 2016 czy Rio 2016? Nam wszystkim, młodym i dojrzałej młodzieży - kolejnego złotego roku polskiego sportu. Przyjaciołom miasta Łodzi i regionu - powrotu do naszych sukcesów cudownych lat 70, 80. i 90. XX wieku.

Marco Polo

CZY ISTNIEJE POLSKA MODA?

Na to pytanie Janusz Noniewicz, szef Katedry Mody Wydziału Wzornictwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych odpowiada na łamach „Gazety Wyborczej”, że z pewnością istnieje taki związek frazeologiczny, ale każdy ma na myśli co innego, np. to co się w Polsce projektuje czy produkuje, co się sprzedaje i kupuje, a jeszcze inni twierdzą, że modne jest to, o czym się mówi i pokazuje.

A czy jest coś, co moglibyśmy nazwać tradycją w naszej modzie? Wspomniany J. Noniewicz przychylił się do poglądu, że nic takiego u nas nie ma, że nawet to, co wyczyniały polskie kobiety w okresie PRL, zdobywając jakimś sposobem niedostępne na ogół tkaniny i szyjąc z nich cudowne ubiory, określić można jedynie chałupniczym działaniem nie miesz-

czącym się w żadnym polskim etosie: solidarności, przedsiębiorczości czy narodowego patriotyzmu. Liczne pokazy mody i wystawy to jedynie piana złudzeń, lansowanie niewielkich autorskich marek.

Można dyskutować z takim poglądem. Oczywiście okres PRL był czymś specyficznym, wymuszał niekonwencjonalne działania. Ale w tym okresie

często sięgano do folkloru. A może stanowi on coś, z czego kreatorzy mody powinni czerpać pełnymi garściami, nie opierając się tylko na cepeliowskim wzornictwie?

A może w polskiej modzie tkwią jeszcze inne pierwiastki, mało dotąd obecne we wzornictwie i tym, co możemy oglądać na ulicy? Sprawie powinny się przyjrzeć szerokie gremia fachowców, zarówno naukowców jak i praktyków.

Czy zatem polska moda wymaga kreacji, jak to czynią inne kraje? Chyba tak, ale musi to być wsparte rozwiązaniami systemowymi: dzięki zaangażowaniu państwa, biznesu, polityki, szkolnictwa i gospodar-

ki. W naszym kraju niektórzy dostrzegli potrzebę takiego współdziałania, ale w gruncie rzeczy na tym wszystko się skończyło. Sprywatyzowanie mody spowodowało, że wiele podmiotów działa samodzielnie, a to nie może przynieść oczekiwanego efektu. Nawet w Łodzi, wciąż odgrywającej wielką rolę na mapie polskiego przemysłu włókienniczego czy odzieżowego, te podmioty nie skoordynowały działań. ASP wciąż działa raczej samodzielnie, kilku wielkich organizatorów wystaw i targów – także skazanych jest na samotność.

A może polska ulica nie potrzebuje takiej zinstytucjona-

lizowanej mody? Raczej jest odwrotnie. Ludzie instynktownie poszukują atrakcyjnego wzornictwa, co widać choćby w rzgowskim Mieście Mody, gdzie nowatorskie i atrakcyjne ubiory znikają błyskawicznie, a często potem powielane są w większym lub mniejszym stopniu. Ochrona praw autorskich, jak pisał kilka lat temu Wojciech Pawlikowski, jest raczej fikcją.

Czy to wszystko oznacza, że nie musimy zajmować się poważnie polską modą? Wprost przeciwnie, ale muszą to zrozumieć nie tylko projektanci, wytwórcy i wystawcy, ale i politycy oraz ludzie biznesu.

(ER)

OGŁOSZENIA

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Wynajmę wyremontowany dom w Rzgowie, tel. 781-278-766
- Brykiet do nabycia, Czyżeminek 33 A, tel. 42 214-26-43
- Maltańczyki sprzedam, tel. 501-503-266
- Sprzedam działkę, Pabianice, ul. Myśliwska, tel. 500-262-599
- Wyzierzawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Przyjmę przeszycia, tel. 501-025-190
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam meble, Rzgów, tel. 516-991-463
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątania, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Odstąpię box w „Polrosie”, tel. 500-109-340
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Koszenie kosą spalinową, kościarką, tel. 660-200-058
- Mobilne biuro rachunkowe, tel. 603-369-201
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32mkw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Sprzedam nowy piec centralnego ogrzewania, pow. 1,5 m, tel. 661-706-196
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Torty tradycyjne i artystyczne na zamówienie, 506-262-302
- Szukam opiekunki do dziecka, Rzgów, tel. 503-573-455
- Super elektryk, 603-954-911
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188
- Przyjmę kompleksowe przeszycia, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do prac gospodarczych, dorywcz, tel. 214-16-32
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Kupię dom w Rzgowie, tel. 880-440-780
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514034393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Spawanie aluminium, stal nierdzewna, tel. 668-300-078

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16

ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



DOM POGRZEBOWY
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE
MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL



GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: 801 33 73 00 • TEL. 24H: 42 633 73 00

SIEDZIBA: ŁÓDŹ, UL. SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji	tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Komisariat Policji Rzgów	tel. 42 214-10-07
Rzgów, Plac 500-lecia 6	
Ochotnicza Straż Pożarna	tel. 42 214-10-08
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

OGŁOSZENIA

- Do wynajęcia 65 m kw., Gospodarz, tel. 512-382-765
- Sprzątanie wnętrz, mycie okien, tel. 886-721-934
- Plac 1500 m kw. przy DK-1 wynajmę, tel. 533-141-770
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerki, tel. 665-121-391
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw., tel. 500-109-339
- Działki bud. sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508-086-244
- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątanie, tel. 502-137-422

Tynki cementowo-wapienne i gipsowe

tel. 668-829-361

Sufity k/g, amstron, gładzie, malowanie, płytki, docieplenia poddaszy, mieszkania pod klucz

tel. 668-829-361

Murowanie budynków, stropy, ławy, fundamenty

tel. 668-829-361

- Korepetycje z chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtowni, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609610005
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503-337-244
- Do wynajęcia magazynu: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730

- Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-15-54
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, 503-588-702
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583
- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276

Działkę 720 m kw. z domem do remontu w centrum Rzgowa SPRZEDAM tel. 505-249-794

- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Dowynajęciachala270mkw.(magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw. położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2, zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.
- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blizsze informacje: tel. 42 674-04-67

GAZETA RZGOWSKA

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,

Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

**Ogłaszaj się na łamach „Gazety Rzgowskiej”
Zaistniejesz w regionie**

Skontaktuj się z redakcją

**tel. 42 235-26-28
603-505-131**

Ogłoszenia darmowe: do 40 znaków
Ogłoszenia płatne: 1 moduł (ok. 5 x 5 cm) – 40 zł z VAT
ZAPRASZAMY

Sesja on-line

Od niedawna sesje Rady Miejskiej Rzgowa transmitowane są na żywo za pośrednictwem internetu. Mieszkańcy grodu nad Nerem nie muszą więc siedzieć godzinami w sali obrad magistratu, by śledzić przebieg debaty, wystarczy że usiądą wygodnie w fotelu i wiedzą co w trawie piszczy. Okazuje się, że rzgowskie sesje nie cieszą się co prawda taką popularnością jak telewizyjne seriale, ale także wzbudzają sporo emocji i wywołują dyskusje.

Ostatnio rzgowscy radni poszli w ślady twórców telewizyjnych tasiemców i sesja budżetowa odbyła się w ciągu dwóch dni. Trwała łącznie prawie 16 godzin...

(ER)



Będzie ciepło w zabytkowej świątyni

Kilka miesięcy temu pisaliśmy o nowatorskim ogrzewaniu dla XVII-wiecznego kościoła w Rzgowie. Ciepło do wnętrza świątyni pochodzić będzie z... powietrza. Będzie ono tłoczone przy pomocy pomp. Tego typu instalacje znajdują się w Łomży i znakomicie zdają egzamin. Nawet w największe mrozy ciepło dostarczone do wnętrza świątyni wystarczy do ogrzania wiernych.

Zaletą tych urządzeń jest nie tylko to że nie emitują do atmosfery trujących substancji, jak to jest np. w przypadku węgla czy nawet gazu, ale też oszczędzają sędziwe mury. Nawet instalacje nawiewowe, a tym bardziej centralnego ogrzewania, wymagają bowiem kucia murów, ingerowania w ich strukturę i umieszczania urządzeń nie zawsze pasujących do zabytkowych wnętrz. W przypadku wspomnianego rozwiązania technicznego, ta ingerencja będzie stosunkowo niewielka. Najważniejsze urządzenia znajdować się będą na zewnątrz świątyni. Dodajmy, projekt instalacji grzewczej w rzgowskim kościele zaakceptował wojewódzki konserwator zabytków i Komisja Budowlana w Kurii.

Roboty przy budowie wspomnianej instalacji trwają już

od kilku tygodni. Proboszcz rzgowskiej parafii ks. Krzysztof Florczak z niecierpliwością czeka na uruchomienie urządzeń grzewczych, bowiem

zima ze względu na chłód panujący w świątyni jest zawsze najtrudniejszym okresem dla parafian. Wszystko wskazuje na to, że ogrzewanie ruszy

w lutym, a więc jeszcze zimą. To będzie historyczny moment, bowiem w murach rzgowskiego kościoła nigdy dotąd nie było instalacji w wystarczają-

cym stopniu ogrzewającej parafian. Istniejące dziś grzejniki elektryczne tylko w niewielkim stopniu ogrzewają wnętrze.

(PO)

EDEN RESTAURACJA

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garmazeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

Zapraszamy na:
BAL
KARNAWAŁOWY
w „Edenie”, 6 lutego 2016 r.

WALENTYNKI
w „Edenie”, 14 lutego 2016 r.
Specjalne menu degustacyjne przy muzyce na żywo

Rezerwacje
tel. 601-353-802; 537-420-965



EDEN HOTEL
(42) 227 84 65, 601 353 802
RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13